Nr 67. We Lwowie Środa dnia 7. Marca 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o **8.** rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **6** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi **12** ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po **1½** centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

!!!Czas odnowić przedpłatę!!!

Taaffe i opozycja.

Lwów 6. marca.

Czy dzień roboczy czy dzień świąteczny, czy deszcz czy pogoda, czy w skwarze letnim, czy mrozie zimowym, bez względu na wszystkie te zmiany kalendarzowo-meteorologiczne można codziennie zastać austro-węgierskiego prezydenta gabinetu, hrabiego Taaffego, przy swojem biurku pracującego do późnej nocy nad sprawami państwowemi. Oblicze jego zwykle okraszone łagodnym uśmiechem przybiera wówczas przy świetle lampy wyraz poważny, na czoło ministerjalne występują chmury. Znać, że sternik przedlitawskiej nawy państwowej myśli poważnie nad zwalczeniem lub usunięciem ważnej przeszkody, znać, że minister zastanawia się poważnie nad poważną kwestją państwową. Myśmy nigdy nie widzieli Jego Ekscelencji pana prezydenta gabinetu przedlitawskiego w prywatnych jego apartamentach, myśmy nigdy nie mieli sposobności podpatrywać i obserwować przy świetle księżyca hrabiego Taffego w jego pracowni. Powyższa fotografja jest tylko reprodukcją — wyznajemy niezupełnie udałą — pysznego obrazku rodzajowego wymalowanego przez jakiegoś anonymowego połurzędowca wiedeńskiego w berlińskiej *Gegenwart*. Szczerze nam żal, że informacje nasze takie niedostateczne, wyznać jednak zawsze musimy, że nie wiemy, ażali obrazek powyższy namalowany został na obstalunek, czy też jest tworem własnego półurzędowego natchnienia. Wiemy natomiast, jaki nim chciano osiągnąć efekt.

W wyrazach pełnych szczerego żalu i serdecznego bolu, biada wiedeński oficjalista w berlińskiej *Gegenwart* nad zaślepieniem Niemców austrjackich, będących *hoc tempore* w wiernopoddańczej opozycji. W zaślepieniu swoim lekceważyli Niemcy hrabiego Taaffego — a to było najradykalniejszym z ich strony błędem. Łaska monarchy — powiada półurzędowiec — jest bezsprzecznie silną podporą dla ministra, ale bez talentu i bez powagi nie jest się przez lat ośm ministrem. Dzisiaj wiedzą Niemcy, jak poważnie należy traktować hrabiego Taaffego, gdyż się sami o tem najlepiej przekonali. Znali go tylko z jowialnego tonu w osobistem obejściu, znali go z anegdot o nim opowiadanych, ale nikt nie widział go przy pracy. Tu półurzędowiec maluje Niemcom hrabiego Taaffego przy biurku, a obraz jego ma przekonać opozycyjnych Niemców, jak poważnym jest hrabia Taaffe i jak poważnie go należało i należy traktować. Dla Niemców więc opozycyjnych pisał wiedeński półurzędowiec, dla nich przeznaczona jego praca, oni mieli być z drogi grzechów opozycyjnych nawróceni na drogę cnoty rządowej. To był jedyny i wyłączny cel jego. Że takie serdeczne komplimenta dla rządu, a ojcowskie napomnienia dla jego opozycji nastąpić mogą tylko na koszt większości, rozumie się prawie samo przez się. Nie dzieje się to zresztą po raz pierwszy. Przyzwyczajeni prawie jesteśmy do tego, że ilekroć półurzędowiec wiedeński chwyta za pióro, by w prasie zagranicznej, a często nawet krajowej pisać o stosunkach politycznych w Przedlitawji, cięgi spadają na grzbiet nie mniejszości opozycyjnej, ale rządowej większości. Dla czegoż miałoby tym razem być inaczej. Dowodzi więc szacowny oficjalista wiedeński, że większość obecna przedlitawskiej rady państwa jest dziełem hrabiego Taaffego, które tak długo będzie istniało, jak długo to się jemu będzie podobało. Nie wiele zaiste potrzeba, abyśmy nieznanemu z nazwiska i zawodu wielbicielowi powagi ministerjalnej Jego Ekscelencji, hrabiego Taaffego, zupełną pod tym względem przyznali rację. Ordynacja wyborcza dla przedlitawskiej rady państwa jest tak szczęśliwie stylizowaną, że nietylko hrabia Taaffe, ale nawet mniej poważny prezydent gabinetu mógłby sobie wytworzyć z jej pomocą taką większość, jaka mu jest na rękę. Właśnie to jest przecież charakterystycznem znamieniem całego naszego systemu, przezwanego konstytucyjnym, że nie parlament o rządzie, ale rząd o parlamencie decyduje. Mniejsza zresztą o te względy zasadniczej natury. Są to rzeczy, których artykułem dziennikarskim w Austrji zmienić nie można. Ale co znaczy owa w formie groźby zrobiona uwaga, że większość obecna będzie dopóty istniała, dopóki hrabia Taaffe zechce? Miałżeby hrabia Taaffe uczuć nagle potrzebę zmienienia swojej większości? Zdaje nam się, że zbyt usłużny oficjalista przeholował w swych komplimentach. Mamy o powadze ministerjalnej hrabiego Taaffego wcale poważne wyobrażenie. Zdaje nam się, że obecny prezydent gabinetu ma przed sobą jakiś wytknięty cel, że wie do czego dąży. Wie on zapewne także, kto mu w osiągnięciu celu może być pomocnym. Gdyby było inaczej, byłby sobie niezawodnie inną złożył większość i nie byłby zapewne z obecną swoją większością rządził przeszło lat ośm. Miałżeby więc nagle zmienić gust? Świadczyłoby to bardzo niekorzystnie o jego powadze, o której reputację tak się gwałtownie rozbija obrońca publicystyczny.

A zresztą próba taka może przykrem skończyć się rozczarowaniem, może zupełnie zawieść. Opozycja nasza, która także przecież chce uchodzić za poważną, może mimo wszystkie admonicje półurzędowe nie dać się nawrócić, może mimo wszystkie syrenie głosy odmówić swego towarzystwa poważnemu prezydentowi ministrów, przeciw któremu z całą powagą przez tyle lat występowała, choćby nawet ten minister zaparł się całej swojej przeszłości i wyrzekł się w zupełności dotychczasowego towarzystwa. Zdaje nam się więc, że skrybenci półurzędowi w rodzaju piszącego do berlińskiej *Gegenwart* napróżno trwonią skromne zresztą siły umysłowe, porywając się na wykonanie rzeczy prawie niemożliwej. Niemcy bardzo chętnie zmieniliby gorzki chleb opozycyjny na słodycze rządowe, porzuciliby zapewne z rozkoszą ciężką pracę w mniejszości dla błogiego pokoju w większości, zdaje nam się jednak, że gdy się to stanie, w fotelu prezydenta ministrów nie będzie zasiadać hrabia Taaffe. Gdybyśmy się jednak mieli omylić, gdyby nasze zapatrywanie było błędne, gdyby związek między hrabią Taaffem, a opozycją stał się w myśl pismaków rzeczywistością, wówczas z całą szczerością i z całą serdecznością — oświadczamy to jawnie i otwarcie — pobłogosławilibyśmy nowemu związkowi. Bez zazdrości życzylibyśmy Niemcom, by tyle mieli z hrabiego Taaffego pociechy, ile my zeń mamy, aby tyle wynieśli korzyści ze swojego pobytu na ławach większości, ile my.

Nowa pożyczka meljoracyjna.

Na mocy uchwalonych przez Sejm w latach 1884 do 1888, a po większej części sankcjonowanych już ustaw krajowych, ma być w naszym kraju na podstawie państwowej ustawy meljoracyjnej, wykonany cały szereg robót meljoracyjnych w drodze przedsiębiorstw, bądź to krajowych, bądź też spółkowych, do których kosztów strony interesowane przyczyniać się mają datkiem w wysokości 30%, względnie 40 do 60% sum kosztorysowych. Udział stron interesowanych w tych przedsiębiorstwach meljoracyjnych przy regulacjach: Nowego Brnia 170.193 zł., Starego Brnia 34.000, Kisieliny 52.500, Łęgu 73.500, przy osuszeniu bagien: Niziańskich 12.132, Rudnickich 63.120, Oleskich 24.000, przy regulacjach: Wisłoka 51.600, Gniłej Lipy 40.500, Trześniówki 53.100, Krzemiennicy 46.500, środkowej sekcji Gniłej Lipy 85.500 zł. — ogółem 706.645 zł.

Jakkolwiek wszystkie powyższe przedsiębiorstwa, a przedewszystkiem roboty na Powiślu, należą do najrentowniejszych w kraju, gdyż datki konkurencyjne w stosunku do terenu zalewowego przedstawiają nieznaczne tylko kwoty — to jednak w tych okolicach, które nawidzone zostały kilkakrotnemi powodziami w latach 1884, 1885 i 1887 a w których właśnie przeważna część robót meljoracyjnych ma być przeprowadzoną, stosunki ekonomiczne są tego rodzaju, że tak znaczne wkłady nie mogłyby być poczynione przez strony interesowane bez szkodliwego wpływu na tok gospodarstwa. Nadto wiele spółek wodnych znajduje się w tem przykrem położeniu, że wskutek opóźnienia w oznaczeniu przez władze polityczne okręgów konkurencyjnych, co nastąpiło z powodu szczupłej liczby rządowego personalu technicznego w Galicji, datki konkurencyjne, które miały być rozłożone na kilka równych rat rocznych w czasie budowy, będą musiały być obecnie odrazu uiszczone za kilkoletni czas trwania budowy.

W uwzględnieniem tych okoliczności, tudzież z uwagi na obecne położenie targu pieniężnego, nie sprzyjające emisji i osobnych obligacyj meljoracyjnych, przedłożył Wydział krajowy — jak wiadomo — na ostatniej sesji sejmowej wniosek na utworzenie funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych, w załatwieniu którego to wniosku upoważnił Sejm Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w sumie 700 000 zł. przez emisję 4½% obligów krajowych. Zarazem Sejm wezwał rząd, ażeby wyjednał w drodze ustawodawczej uwolnienie tych obligów od opłat i należytości skarbowych i zezwolenie lokowania w tych papierach kapitałów fundacyjnych, pupilarnych i t. p.

Otóż Wydział krajowy, chcąc powyższej uchwale sejmowej zapewnić przychylne załatwienie, odniósł się w osobnym memorjale do p. ministra br. Ziemiałkowskiego, z prośbą o poparcie w obec rządu centralnego. W memorjale tym podniósł Wydział krajowy, że ze względu na postanowienia ustawy meljoracyjnej uprawnionem jest żądanie Sejmu, ażeby mające się emitować nowe obligacje pożyczki krajowej meljoracyjnej, uwolnione były od podatku dochodowego i stempla kuponowego. Za uwolnieniem bowiem odsetek tej pożyczki od podatków, a kuponów od należytości stemplowej, przemawia ta okoliczność, że mające się w tym celu emitować obligacje krajowe zastąpić mają tylko obligacje udziałowe spółek wodnych, które na mocy postanowienia §. 11 ustawy państw. z d. 30. czerwca 1884 dz. p. p. nr. 116, mogą bez wydania osobnej ustawy uzyskać od rządu te same ulgi finansowe. Nadto byłoby w interesie tutejszokrajowych przedsiębiorstw meljoracyjnych, a szczególnie dla uzyskania wyższego kursu emisyjnego obligów kraj. pożyczki meljoracyjnej pożądanem, ażeby te obligacje mogły uzyskać prawo bezpieczeństwa pupilarnego, co rząd tem łatwiej wyjednać może w drodze konstytucyjnej, ile że pewność finansową wzmiankowanych obligów krajowych gwarantuje dostatecznie oprócz siły podatkowej kraju także postanowienie § 61 kraj. ustawy wodnej, wedle którego datki konkurencyjne spółek wodnych są ciężarem gruntowym, mają aż do trzechletnich zaległości pierwszeństwo przed innymi ciężarami rzeczowymi, bezpośrednio po państwowych podatkach i publicznych należytościach i ustają tylko wtedy, skoro grunt obciążony zgodnie z przepisami, ze spółki zostanie wydzielonym, albo spółka zostanie rozwiązaną.

Opierając się na tych postanowieniach prawnych, Wydział krajowy upraszał w memorjale p. ministra dla Galicji, ażeby wyjednał w radzie korony wniesienie do konstytucyjnego traktowania projektu ustawy państwowej, któraby przyznała mającym się emitować obligom galicyjskiej pożyczki meljoracyjnej w imiennej wartości 700.000 złr., uwolnienie od podatków i opłat stemplowych, oraz zezwoliła na lokowanie kapitałów fundacyj, zakładów publicznych, pieniędzy pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych oraz kaucji służbowych w tych obligacjach krajowych.

Równocześnie zarządził Wydział krajowy wypracowanie planu umorzenia i losowania mającej się zaciągnąć pożyczki.

Dwaj dyplomaci.

Dwaj mężowie, którzy na chwilę zniknęli byli z widowni politycznej Europy — nagle występują teraz ponownie i równocześnie na pierwszym planie. Hr. Robilant przeznaczony jest na ambasadora włoskiego w Londynie, a hr. Dufferin na reprezentanta W. Brytanji w Rzymie — w ten sposób zaś oba te państwa posełają sobie wzajemnie pierwszorzędne siły dyplomatyczne. Od czasu, kiedy mark. d'Azeglio, przyjaciel Palmerstona, opuścił swój posterunek w Londynie, a sir James Hudson, przyjaciel Cavoura, posterunek swój w Turynie, nie było aż do tej chwili analogicznego wypadku, a że to się właśnie teraz dzieje, iż Anglja i Włochy posełają sobie wzajem najtęższych dyplomatów, z tego faktu wysnuwa wielu dość racjonalny wniosek, jak dalece wielką wartość przywiązują oba królestwa do swoich wzajemnych stosunków obecnych.

Hr. Karol Nicolis Robilant jest osobistością w Austro-Węgrzech, a zwłaszcza w obu stolicach monarchji powszechnie znaną. Przez 10 lat z rzędu reprezentował on swoją ojczyznę — w której usługach jako gorący patrjota stracił na polu bitwy jedno ramię — zrazu jako poseł, następnie jako ambasador włoski przy dworze wiedeńskim. Babka jego po kądzieli była księżniczką Hohenzollern-Hechingen, matka hrabianką Waldburg; żona jest nastarszą córką austrjackiego ks. Clary, wreszcie skoligacony jest hr. Robilant z Radziwiłłami i... Ignatiewem. To ostatnie kuzynowstwo — jak zapewnia wtajemniczony w rozmaite historje zakulisowe korespondent wiedeński półurzędowego *Pest. Lloyda* — nigdy nie wpływało na polityczny kierunek hr. Robilanta, nie przeszkadzało to jednak, że gdy eks-ambasador Stambulski przybył do Wiednia, zamieszkał nawet u kuzyna Robilanta i podejmowany był z nadzwyczajną gościnnością.

Rola, którą sympatyczny ten dyplomata włoski odgrywał w życiu zarówno towarzyskiem, jak politycznem Wiednia, przytem rzadkie względy, jakie mu były udziałem ze strony cesarskiej rodziny, są tak samo dobrze znane, jak zdarzenia w czasie jego rezydencji w rzymskim pałacu *della Consulta*, jako następcy Mancinie'go a poprzednika Depretisa na arcyważnem stanowisku ministra spraw zagranicznych. Ten ostatni nie mogąc znaleść dyplomaty, który byłby ochoczo objął spuściznę po Robilancie, sam na siebie włożył ciężar tego portfelu. Wiadomą jest również rzeczą, że król Humbert i Małgorzata żywią nadzwyczajną sympatję dla Robilanta — w Kwirynale porusza się on nie jak w pałacu swojego monarchy, lecz jak we własnym domu. Wreszcie, jest to wprawdzie okoliczność podrzędna, dla rzadkości jednak warto ją zanotować, że mianowicie Robilant i jenerał konnicy a kapitan przybocznej gwardji cesarskiej br. Koller, są jedynymi świertelnikami, którzy są udekorowani trzema wielkiemi wstęgami austrjackiemi. Dla uzupełnienia charakterystyki dodajemy, że Robilant słynie z ciętego dowcipu i za ostatniej bytności Bismarka we Wiedniu, kilka razy miał przyprzeć genjalnego kanclerza niemieckiego, który również słynie z ogromnej przytomności umysłu i odpowiedzi zaprawnych satyrą — jak to mówią — do muru.

Hr. Dufferin, wysłany obecnie przez Anglję do Rzymu jest człowiekiem wprawdzie zupełnie innej skali, lecz z Robilantem ma jeden wspólny rys, — jest on niezrównanym dowcipnisie[illegible] Lecz tamten zdradza od czasu do czasu eks-żoł[illegible]rza, albo raczej z umysłu go prezentuje, Du[illegible] natomiast jest dyplomatą i dworakiem na w[illegible] elegancki, gibki, więcej zgrabny i wprawny [illegible] odważny. Jest Irlandczykiem z rodu, przytem [illegible]testantem. Babka jego była córką wielkiego S[illegible]ridana i prawnuk odziedziczył snać drog[illegible]wizmu, sporą dozę dowcipu pradziadka. [illegible] odumarł go małem chłopięciem, w dwudz[illegible] czwartym roku życia wszedł jako br. Duffe[illegible] izby parów. Palmerston, mający snać dobre [illegible]brażenie o jego zdolnościach, wysłał go w r. [illegible] po masakrze Maronitów chrześcijańskich przez [illegible]zów w Libanonie, tamże jako angielskiego k[illegible]sarza cywilnego, gdzie następnie Mehmeda Er[illegible] Aalego paszę i komendanta francuskich wojsk [illegible]kupacyjnych, jenerała Beaufort d'Hautpoul, zdumie[illegible] wał energją swoją. Powróciwszy do ojczyzny, był podsekretarzem stanu dla Indyj, następnie takimże w departamencie wojennym: w pierwszem gabinecie Gladstone'a piastował urząd kanclerza księstwa Lancaster, lecz bez fotelu w gabinecie. Właściwej jakiejś roli w parlamencie i wśród liberalnego stronnictwa nie odegrywał nigdy, natomiast, gdy został mianowany jener. gubernatorem Kanady, gdzie 10 lat z rzędu przebywał — uzyskał jednogłośną opinję najpopularniejszego rządcy, jakiego Anglja kiedykolwiek przedtem w Kanadzie miała. Lord Beaconsfield wysłał go był jako ambasadora do Petersburga, na którem stanowisku wśród ciężkich chwil przesilenia wschodniego, utrzymywał się w obec Machiawelów rosyjskich dość zwycięsko. Ztamtąd poszedł do Stambułu — właśnie za jego ambasadorstwa przy dworze padyszacha okupacja Egiptu stała się faktem. Wówczas był jeden głos w Stambule i na Perze, że ten wiecznie dowcipny i wesoły Irlandczyk, może pod względem chytrości zakasować śmiało najprzebieglejszego Lewantyna.

Przed 4 laty Dufferin otrzymał koronę hrabską i został wice-królem Indyj. Tam najgłówniejszem jego dziełem była aneksja Birmy. Wicekrólowie Indyj bywają na 5 lat mianowani, atoli w ostatnich czasach rzadko który z nich utrzymał się do końca pięciolecia na tym zaimprowizowanym tronie. A już drugie pięciolecie z rzędu — jak to praktykowali dawniej Warren, Hastings, Bentinek, Dalhousie — wyszło nawet zupełnie z mody. Poprzednicy Dufferina Northbrock, Lytton Ripon ustąpili z powodu nieporozumień z rządem centralnym w Londynie — co tego skłoniło pójść za ich przykładem, nie wiadomo. Ile wskutek tego traci anglo-indyjska administracja — tyleż zyskuje na każdy sposób dyplomacja angielska, a jestto bezwarunkowo wiele znacząca *signatura temporis*, że oto właśnie teraz Anglja najlepszą swoją siłę dyplomatyczną szle do Rzymu.

---

4)

RYWALKA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

IV.

— *Eh bien, mes amis*, jakież uchwały zapadły na dzień dzisiejszy? — zapytał gości sir Filip następnego ranka. — Pogodę mamy wspaniałą. O godzinie jedenastej rozpocznie się w Merle-Hill o dwie mile ztąd polowanie z chartami na jelenie. Zawsze to ładny widok.

— O, jedźmy tam! — zawołało kilka głosów chórem z Alfredem na czele. — Jedźmy wszyscy konno i przyjrzyjmy się temu, to będzie takie zabawne.

— Nadto — dodał gospodarz — mamy tutaj jezioro, wędki do łowienia ryb i łódki do przejażdżki albo bilard i krokiet dla tych, którzy zechcą pozostać w domu.

— Doprawdy, trudny wybór w tylu rozrywkach — zauważył jenerał Dysart, stary oficer indyjski.

— Pan naturalnie polujesz, sir Filipie? — zapytał Alfred natarczywie. — Czy pan masz konie do polowania?

— Nie poluję — odparł Vivian, a melodyjny głos jego i spokojny ton stanowiły rażącą sprzeczność z szybką mową młodzieńca — ale mam kilka wierzchowców dla myśliwych.

— Jedźmy konno! jedźmy konno! — odezwał się ponownie chór.

— Czy pojedziesz? — szepnął Alfred do ucha kuzynce.

Wzruszyła ramionami i spojrzała na niego niechętnie.

— Owszem, jeżeli i Filip pojedzie — odparła.

— Co za czułość — rzekł Alfred z drwiącym uśmiechem. — To dobre na wsi, ale w Londynie, na Row, nie możesz się nigdy pokazywać z nim razem.

— Może kto woli otwarty powóz? — zapytała Walerja, wstając.

Cztery mamy — lady Gertruda Dysart, pani Heathcote, nieśmiała mała kobietka, pani Wyndham i okazała lady Arbuthnot — postanowiły pojechać na miejsce powozem, dwóch najstarszych panów z całego towarzystwa zaś oświadczyło, iż pozostanie w domu i zabawiać się będzie bilardem lub przechadzką po parku.

— Tylko niech pan mnie nie wsadza na konia do polowania, bardzo proszę, sir Filipie — zawołała panna Dysart w chwili, gdy Vivian wychodził z pokoju dla dania potrzebnych rozkazów. — Nie mam najmniejszej ochoty, żeby mnie mój wierzchowiec poniósł za psami. Ja nie umiem tak jeździć, jak lady Vivian.

— Jakkolwiek moja żona dobrze jeździ, nie poluje nigdy — odparł sir Filip. — A więc pragniesz pani spokojnego rumaka, panno Dysart? — dodał.

— O, tak, proszę.

— Czy mają mi panie jeszcze co do rozkazania?

— Nie, już nic. — Były pewne, że da im wszystkim wyśmienite wierzchowce i pobiegły zmienić tualetę.

Lady Vivian niedużo snać poświęcała czasu temu najważniejszemu z zajęć kobiecych, gdyż po chwili już ukazała się na terasie w czarnej aksamitnej amazonce i odpowiednim aksamitnym kapeluszu z białem piórem, piękniejsza niż kiedykolwiek, w oczach czekającego na nią Alfreda.

— Hołd najbardziej uroczej, bo nieozdobionej piękności — rzekł młodzieniec z głębokim ukłonem.

— Pleciesz, Fredziu. Piękność wydaje się najlepiej w jedwabiach i aksamitach, jak klejnot w złotej oprawie — odparła pani Arlington'u, tupiąc niecierpliwie drobną nóżką po marmurowych taflach tarasu.

— Jak oni marudzą — odezwała się znów po chwili. — Czy nie wiesz, Fredziu, gdzie jest Filip?

— Przypuszczam, że w swojej garderobie.

— O, nie, on się załatwia z tualetą swoją w trzy minuty. Poszedł pewnie do stajni przekonać się naocznie, czy popręgi mego siodła dobrze są przymocowane. Nie dowierza stajennym, bo ostatniego poniedziałku przyprowadzili Haidee nienależycie osiodłaną, a jest okropnie dzika.

— Aleź Walerjo, ty nie pojedziesz... tyś nie powinna jeździć na takim koniu — zawołał Alfred trwożliwie. — Ja ci stanowczo nie pozwolę.

— Jak honor kochasz, nie pozwolisz? — zaśmiała się lady Vivian. Niedosyć, że przysięgłam być niewolnicą jednego mężczyzny, jeszcze i drugi upomina się o moje bezwarunkowe posłuszeństwo! Nareszcie, otóż i całe towarzystwo i konie i powóz. A co, Fredziu, patrz, nie mówiłam ci? — dodała, wskazując ręką.

Z poza prawego skrzydła pałacu wyjechał elegancki otwarty powóz, zaprzężony w dwa siwe konie, a za nim cenne wierzchowce; na samym końcu zaś stąpała niespokojnie narowista, przepyszna klacz arabska z czerwonemi, rozdętemi nozdrzami, z małym łbem, dumnie podniesionym, prowadzona z jednej strony przez grooma, z drugiej przez samego sir Filipa.

— Czy nikogo z nas nie braknie? — zapytał Vivian, puszczając cugle i podchodząc ku towarzystwu. Panie Tempest, proszę, dopomóż wsiąść pannie Dysart na tego białego konia. Szanowne panie pozwolą do powozu — dodał, zwracając się do starszych dam.

Usadowił je i kazał stangretowi jechać naprzód; tymczasem młodzież dosiadała koni, wskazywanych przez Walerję.

— A teraz, *last if not least*, ty, Fredziu. Ten urodziwy kasztanek przeznaczony dla ciebie.

— Nie wsiądę, aż tobie dopomogę — odparł młodzieniec.

— Dziękuję ci, Fredziu. Filip już to załatwi najlepiej, bo zna wszystkie figle mojej krnąbrnej Haidee.

— Jak chcesz... ale jakże można pozwolić ci jechać na takim dzikim arabczyku i do tego jeszcze na polowanie!

— Zdaje mi się, mój młody panie, że jestem dość stary, abym się opiekował moją własną żoną — odezwał się ironicznie głęboki głos sir Filipa, a młody Tempest poczerwieniał z gniewu i odwrócił się szybko w milczeniu.

Było coś w obejściu Filipa Vivian, co nawet Alfreda przejmowało obawą. Wsiadł na kasztana chmurny i czekał, aż Walerja dosiędzie araba; istotnie był zaniepokojony o jej bezpieczeństwo.

— Dobrze ci być takim obojętnym, mruczał przez zaciśnięte zęby — kiedy nie kochasz jej ani trochę.

Być może. Mimo to najczulszy kochanek nie mógłby zręczniej wsadzić ją na siodło, staranniej ułożyć sukni, i siedząc już na swoim niecierpliwym karym rumaku, pochylić się jeszcze nad nią i powiedzieć z prawdziwszą troską w głosie:

— Bądź ostrożną, moje dziecko; sam przymocowałem popręg tym razem.

— Byłam tego pewną. Powiedziałam to Fredziowi!

W chwilę później przyłączyli się do reszty towarzystwa, a Tempest, zapomniawszy o chwilowem rozdrażnieniu niebawem rej wodził w wesołej rozmowie.

Droga ich wiodła przez park, mimo jeziora, przez młode plantacje, pełne zwierzyny, pośród wyniosłych, kilkowiekowych drzew, i niejednokrotnie towarzystwo zatrzymywało się dla podziwienia jakiego szczególniej pięknego widoku, a gdy nakoniec dotarli do zachodniego krańca, i grom otworzył wielką bramę parkową, jenerał Dysart oświadczył, iż nie godzi się opuszczać tylu pięknych rzeczy.

Okolica po za parkiem była niemniej malowniczą, ale w miarę jak towarzystwo zbliżało się do Merle Hill, mało kto zwracał uwagę na krajobraz, gdyż z daleka już widać było sfory psów, a lady Vivian, która nie mało miała roboty w drodze ze swoim ognistym arabczykiem, zaproponowała wyścig na szczyt pagórka.

— Muszę zmęczyć Haidee, bo inaczej wyrwie mi się i poleci za psami — rzekła.

Zaledwie to powiedziała, jeźdźcy, z wyjątkiem panny Dysart z ojcem, popędzili naprzód, jedni przed drugimi; ognisty arabczyk i kary rumak w oka mgnieniu stanęły na przedzie i przybyły najpierwsze do celu, a za niemi reszta jeźdźców zdyszana, rozbawiona, śmiejąc się i żartując.

Teraz krajobraz ożywił się wielce; czerwone kurtki łowczych, sfory szczekających psów, nawoływania myśliwych, tętent kopyt niecierpliwiących się rumaków — wywołały wielkie wzburzenie pośród nadbiegłych wierzchowców.

— Kto widział tkwić tutaj! — rzekł Alfred znów na stanowisku przy Walerji. Chciałbym, żebyś pojechała ze mną za myśliwymi. Jaka twoja klacz narowista... Nie ma go przy tobie, nie może więc zabronić... pojedź, choćby niedaleko, dodał przyciszonym głosem, pochylając się nad piękną kuzynką.

Walerja roześmiała się, rumieniec oblał jej lica, ogień zapłonął w oku, spojrzała wyzywająco na męża i, w chwili gdy psy, spuszczone ze smyczy, poleciały za sunącym przez dolinę jeleniem, zapominając o niewoli i posłuszeństwie, zwolniła cugli, i arabczyk, jak strzała, puszczona z łuku, popędził za myśliwymi; kasztan nie dał mu się wyprzedzić, a wiatr przynosił pozostałemu towarzystwu niby szyderstwo, echo głośnego, wesołego śmiechu obojga jeźdźców.

— Jak oni pędzą! — zawołała Bianka Wyndham. Zdaje mi się, że klacz poniosła.

— Nie sądzę, zauważył jenerał Dysart. Zawrócą niedługo... para szaleńców!

Sir Filip Vivian milczał, ale zmarszczył groźnie czoło, a ponura twarz jego przybrała tak surowy wyraz, że zdawała się wykutą z marmuru.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rosja a Europa.

Prof. Vambéry, znakomity orjentalista pisze w *Bud. Tagbl.*: „Niezmierna szkoda, że najzaciętszy przeciwnik Rosji Dawid Urquart nie żyje. Jakżeby byłby szczęśliwy widząc dziś tylu zwolenników swych idei, które przed trzydziestu laty powszechnie wyśmiewano. Kiedy wkrótce po Krymskiej wojnie odwiedzałem go powiedział mi poważnie: „Dla Europy jest to prawdziwem szczęściem, że Rosja ma tak nieprzebłaganych przeciwników w Polakach i Węgrach, bo kiedyś gdy przyjdzie do rozwikłania kwestji wschodniej, oni tylko potrafią skierować ją na właściwą drogę". Polacy i Węgry spłynęli się dziś w Austro-Węgrzech — tak więc zdanie Urquarta dotyczy dziś właściwie tego mocarstwa, które wreszcie zmuszone zostanie wolą Europy do podjęcia się uregulowania kwestji wschodniej.

Ów perjod, w którym garść filantropijnych niedołęgów z radością zacierała dłonie, gdy chrześcijanin-Moskal bił Turka i pragnął na Aja Sofja zastąpić półksiężyc fałszywym krzyżem — ów perjod dziejowy powtarzam minął już bezpowrotnie. Była to epoka politycznego samobójstwa! Minął już ten czas gdy Europa patrzyła z zadowoleniem, gdy moskiewskie żołdactwo ad majorem Russiae gloriam wypędzało Turków, Persów, Mongołów, Czerkiesów z ich siedzib. Dziś nie znajdziemy już polityków, którzy sądzą, iż Azja ocali Europę, owszem wszyscy wiedzieć to powinniśmy, że im silniejszy wpływ Rosji w Azji, tem większa jej potęga w Europie. Ale wszystko ma swój koniec.

Krótkowidząca a na wskroś rosyjska dyplomacja europejska milczała, gdy Rosja wcielała Chanat Krymski, milczała gdy perskiej koronie skradziono jej brylant Kaukazki; gdy kaspijskie wody zrusyfikowano, a „króla królów", Irana uczyniono wasalem korony Wasylów i Iwanów. I wówczas jeszcze milczała Europa, gdy Aleksander II inscenizując uwolnienie Bułgarów z pod jarzma tureckiego, obdarowując ich konstytucjonalizmem i parlamentaryzmem, których poskąpił własnemu krajowi, [illegible] Turcję, gdy Europa milczeć nie może, gdy Aleksander III bombastycznym paradoxem o wol[illegible] rosyjskiej chce poprzeć orężem i otworzyć [illegible] sobie drogę do Stambułu. Taką bowiem [illegible] jest kwestja bułgarska, a zdaniem mojem [illegible] drogą załatwić się ona nie da.

Wszelkie usiłowania pokojowe, wszelkie układy i pertraktacje nic nie pomogą, bo pomódz nie [illegible] mogą. Gwałt będzie musiał być siłą odparty. Austrja zaś pierwsza będzie musiała do boju [illegible]stąpić: nie dla idealnych pojęć mocarstwowych, [illegible] dla urzeczywistnienia jakichś zaborczych planów, ale popchana konsekwencją faktów. Czem jest dla nas Bałkan — o tem już do przesytu mówiono, on ma oznaczać walkę o bramy Stambułu — o tem się zdaniem mojem niebawem musimy przekonać.

Takim jest faktyczny stan rzeczy. Sztuczki dyplomatyczne mogą go jeszcze czas pewien utrzymać, mogą w niektórych wzbudzić wiarę w jego trwałość.

Im jednak prędzej rozszaleje się burza, tem dla nas lepiej. Dziś wszelka przewaga po stronie cywilizacji nad barbarzyństwem, młode ludy kochające wolność i swobodę pragną się zmierzyć z kolosem północy. Wewnętrzna struktura armji rosyjskiej jest więcej niż kiedykolwiek rozluźniona, bo w jej szeregach żyje widmo nihilizmu.

Taka siła dziś nie straszna, ale czy nie będzie groźniejszą w przyszłości?"

Krajowa komisja dla spraw przemysłowych.

Przez dwa dni 4. i 5. b. m. odbywały się narady nowo zorganizowanej komisji krajowej dla spraw przemysłowych. Rozprawom przewodniczył w części marszałek krajowy, a w części hr. Włodzimierz Dzieduszycki. Z członków komisji byli obecni: pp. Bolesław Baranowski, prof. Bykowski, ks. Jerzy Czartoryski, prof. Franke, dr. Faustyn Jakubowski, radca namiestnictwa Laskowski, prezydent m. Lwowa Mochnacki, insp. przemysłowy Nawratil, Schellenberg, dr. Ferdynand Weigel, dr. Wereszczyński, Wierzbicki, prof. Zacharjewicz, dr. Zgórski i Zima. Na posiedzenie nie przybyli: hr. Karol Lanckoroński bawiący obecnie w Rzymie i Władysław Fedorowicz.

Marszałek krajowy otwierając posiedzenie komisji zagaił obrady następującą przemową:

„Otwierając posiedzenie komisji krajowej dla spraw przemysłowych muszę przedewszystkiem spełnić miły obowiązek i powitać nowych członków do składu komisji powołanych. Rozpoczynamy dziś pierwsze posiedzenie na podstawie nowego statutu przez Sejm podczas ostatniej sesji uchwalonego.

Komisja krajowa w jej dotychczasowym składzie czuła potrzebę reorganizacji, któraby w miarę zwiększającego się zakresu działania, przysporzyła jej sił fachowych niezbędnie potrzebnych do pracy nad podźwignieniem krajowego przemysłu.

Dlatego sama powzięła inicjatywę w przeprowadzeniu reformy a stosowny do tego projekt nowego statutu wskazała na ostatniem swem posiedzeniu osobistości, które powinnyby wejść w skład reorganizowanej komisji.

Stosownie do postanowienia statutu przysługuje komisji prawo kooptowania tylu członków, ilu Wydział krajowy ze swej strony zamianuje. Wydział krajowy i komisja zrobiły użytek z przysługującego im prawa i [illegible] zostali do składu komisji ci panowie, których dziś jako nowych towarzyszy pracy po raz pierwszy w gronie naszem witamy.

Od lat dziesięciu istnieje przy Wydziale krajowym organ doradczy dla wykonywania opieki nad sprawami przemysłowemi. Po pierwszej wystawie krajowej w roku 1877, był to „tymczasowy komitet doradczy"; w r. 1879 już „stała kuratorja dla spraw przemysłu domowego"; od r. 1884 „komisja dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego"; obecnie zaś pozostaje właściwie ta sama komisja krajowa, jaka została zorganizowaną w roku 1884, tylko wzmocniona nowemi siłami.

Każdy z tych okresów znamionuje ciągły postęp w opiece nad rozwojem przemysłu, tudzież wzrost w rozporządzalnych na ten cel środkach. Fundusze, jakiemi obecnie komisja rozporządza, są dzięki hojności Sejmu, dosyć znaczne: Rubr. XVI. budżetu krajowego na rok 1888 zawierająca uposażenie na cele przemysłowe wynosi w tym roku 93.492 złr., a krajowy fundusz przemysłowy po wliczeniu doń należnych i funduszowi przekazanych zwrotów, wyposażony jest kapitałem przeszło 100.000 złr. Zachodzi potrzeba uporządkowania tych zwrotów, a może i odpisania pewnych kwot nieściągalnych, lecz z otuchą można liczyć na to że Bank krajowy zajmujący się administracją funduszu przemysłowego, rachunki jego ustali.

Do dawnych sił od samego początku, to jest od roku 1877, wytrwale pracujących nad podniesieniem przemysłu w kraju, przybywają nam dziś siły fachowe w osobach pp. profesorów szkoły politechnicznej i urzędników państwowych, poświęcających się zawodowo szkolnictwu lub przemysłowi.

Przy tych środkach i z takiemi siłami, spodziewać się możemy, iż prace komisji będą odtąd w dobre skutki, a jej działalność okaże się pożyteczną dla kraju".

Po tem przemówieniu przystąpiono do porządku dziennego, mianowicie załatwiono sprawę protokołów z posiedzeń komisji. Przyjęto do wiadomości nadeszłe pisma i sprawozdania rachunkowe o stanie rozporządzalnych funduszów.

Przez aklamację wybrano zastępcami prezesa komisji, w nowym jej składzie, dotychczasowych wiceprezesów hr. Włodz. Dzieduszyckiego i ks. Jerzego Czartoryskiego.

Obszerna dyskusja zasadnicza wywiązała się nad wewnętrznym ustrojem komisji, to jest nad kwestją podzielenia jej na sekcje fachowe. Wynikiem tej rozprawy jest uchwała, mocą której ustanowiono tymczasowy komitet wykonawczy, mający przygotować na najbliższe posiedzenie, które odbyć się ma w kwietniu br., projekt podziału komisji na sekcje, odpowiednich do tego ustroju zmian w regulaminie dotychczasowym, a wreszcie instrukcję dla sekretarza.

W skład owego tymczasowego komitetu wykonawczego, wybrani zostali oprócz członków prezydjum komisji, do którego należy także członek Wydziału krajowego dr. Wereszczyński, jako referent biura komisji, pp.: Franke, Laskowski, Wierzbicki i dr. Zgórski; jako ich zastępcy pp.: Baranowski i Schellenberg.

Wszystkie podania o zasiłki i pożyczki na rozmaite cele przemysłowe, tudzież sprawy przekazane przez Wydział krajowy komisji na mocy uchwał sejmowych, odstąpiono również komitetowi wykonawczemu do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu komisji.

Wskutek podania magistratu miasta Przemyśla o zasiłek na założenie tamże bazaru do sprzedaży wyrobów krajowych, uchwalono zapewnić na ten cel z funduszu krajowego bezzwrotny zasiłek do wysokości 1.000 zł., o ile dochód z obrotów w pierwszym roku nie pokryje wydatków. Do traktowania w tej sprawie z gminą miasta Przemyśla i wykonywania kontroli nad projektowanym bazarem w imieniu komisji wydelegowano dra Faustyna Jakubowskiego z Krakowa. Przy tej sposobności zapadła zasadnicza uchwała, ażeby w statutach bazarów wyrobów krajowych, zakładanych kosztem publicznym w interesie przemysłu krajowego, zastrzeżony był odpowiedni wpływ dla komisji krajowej dla spraw przemysłowych.

Następnie przyznano następujące stypendja: Antoniemu Goligowskiemu, rzeźbiarzowi we Lwowie na wyjazd za granicę w celu specjalnego wykształcenia się na modelera kieramicznego, w kwocie 300 zł.

Dziesięciu uczennicom kraj. szkoły koronkarskiej w Zakopanem: Filomenie Skupień, Annie Rozegnał, Karolinie Ciepła, Agnieszce Gąsior, Marji Gall, Rozalji Gall, Annie Hawel, Wiktorji Marusarz, Józefie Brozik i Marji Brozik po 60 zł. rocznie.

Sylwestrowi Kuna, uczniowi rządowej szkoły dla wyrobów z drzewa w Zakopanem przyrzeczono z funduszu krajowego zasiłek po 6 zł. miesięcznie, jeżeli wydział towarzystwa tatrzańskiego udzieli mu zasiłku w tej samej wysokości.

Inne podania o stypendja załatwiono odmownie.

Prof. Frankego upoważniono, ażeby zająć się zaprenumerowaniem czasopism fachowych i zakupnem dzieł dla użytku komisji z przeznaczonego na ten cel przez Sejm funduszu w wysokości 200 zł.

Na tem ukończono obrady.

Korespondencje.

Kraków 4. marca.

(Z posiedzenia rady miejskiej. — Nowe stowarzyszenia. — Pobór do wojska. — Konserwatorjum muzyczne.)

Na odbytem onegdaj posiedzeniu rady miejskiej uchwalono zakupić na własność gminy źródła wraz z kawałkiem gruntu w Regulicach, za bardzo niską cenę, gdyż wynoszącą ogółem mniej aniżeli półtrzecia tysiąca złr. W stosunku do znaczenia, jakie źródła te mieć mogą, jeżeli projekt zaopatrzenia miasta w wodociągi, z wodą z nich sprowadzoną, urzeczywistnionym zostanie, cena ta jest bardzo niską.

Pamiętny pobyt w Krakowie arcyksięcia Rudolfa wraz z małżonką według przedłożonych na posiedzeniu rachunków kosztował ogółem miasto 18 tysięcy złr. Jeszcze raz żywo stanąć musiał w pamięci słuchających sprawozdania słynny porządek ówczesny w mieście, gdy referent odczytał pozycje wynagrodzenia członków straży ogniowych ochotniczych, którzy zawezwani zostali do pomocy straży miejskiej w utrzymaniu ładu. Gdy nieodżałowany Zyblikiewicz stał na czele miasta, podczas pobytu cesarza, honorowa straż obywatelska składała się z przeszło tysiąca poważnych obywateli. Mniej szczęśliwą musi mieć rękę dzisiejszy prezydent i jego doradcy, skoro nikt nie uznał za stosowne nieść im słuszną nawet pomoc, ani nie został zachęconym do spełnienia obywatelskiego obowiązku, a sprowadzonemi siłami za pieniądze trzeba było czuwać nad porządkiem, którego nie warto już przypominać.

Komitetowi wystawy krajowej przyznała rada na pokrycie deficytu 10 tysięcy złr.

Grono wolno praktykujących budowniczych tutejszych postanowiło zawiązać się w stowarzyszenie, celem czuwania nad wspólnemi prawami i interesami. Stowarzyszenie to wcale nie stanie w kolizji z towarzystwem technicznem, które ma całkiem inne zadanie.

Zwróciło na siebie uwagę niedawno założone towarzystwo, które się zowie „klubem malarzy i rzeźbiarzy". Kiedy zakładano klub, dały się słyszeć głosy, które nawet w prasie echo znalazły, iż artyści inicjatorowie nowego stowarzyszenia zamierzali jakoby rozbić literacko-artystyczne koło, zbiorowem wystąpieniem z grona członków. Narzekano na separatyzm, brak poczucia solidarności itd. *Dziennik Polski* w listopadzie zamieścił pierwszy wiadomość, o zadaniach nowego stowarzyszenia i wykazał, iż nietylko zabawa i rozrywka, lecz praca i wspólne korzyści z niej są celami, do których postanowili dążyć inicjatorowie.

Może się wydać dziwnem, że artyści tak uznani i cenieni jak Benedyktowicz, Białnicki, Kosak, Malczewski, Piotrowski, Pochwalski, Stachiewicz, Tondos i wielu innych, ogłaszają publicznie, iż podejmować się będą robót kościelnych i wszelkich jakikolwiek związek ze sztuką mieć mogących — to pewne wszakże, iż gdyby tylko na to klub został zawiązany, ma on najzupełniejszą rację bytu i dobrze zrozumiał cele publiczności, a interes artystów.

Wszędzie za granicą istnieją takie stowarzyszenia, u nas jest ono pierwszem. Czy podobna się dziwić, że z prac licznych malarzy młodszych i innej [illegible] handlarze i pośrednicy, skoro nie było dotąd instytucji ułatwiającej otrzymanie zamówień.

Towarzystwo sztuk pięknych nabywa dzieła gotowe, do tego za dobre uznane przez komisję, a przecież każdy z malarzy chleb powszedni zdobyć musi przy pracy nad dziełem, które mu może rozgłos zapewnić. Kwestją chleba tedy zająć się najpierw klub krakowski, podejmując się fachowego pośrednictwa między artystami a publicznością. Inicjatywa to rozumna i ze wszech miar godna uznania.

Niepodobna wątpić, iż cała prasa polska tym razem zgodnie poprze usiłowania grona krakowskich artystów i zachęcać będzie do powierzania im prac, które niezawodnie lepiej i taniej wykonywane będą, aniżeli dotąd, kiedy ten rodzaj sztuki spoczywał prawie wyłącznie w rękach partaczy, a nawet cudzoziemców.

W pierwszym dniu poboru do wojska, ani połowa wezwanych się nie stawiła. Z tych, co przybyli, znów zaledwie parę miało kwalifikację na „wojaków". Cóż naprawdę karlejemy fizycznie.

Konserwatorjum muzyczne tutejsze, w miesiąc po otwarciu, chlubi się liczbą uczniów i uczennic, dochodzącą do 150 osób; początek poważny, uprawniający do świetnych nadziei.

Z prowincji.

Z Tarnobrzeskiego 5. marca. *(Trzy spodziewane klęski.)* Po niedawnej katastrofie powodziowej, która zniszczyła najurodzajniejsze okolice nad Wisłą i Sanem położone, powiat nasz znajduje się znowu pod grozą trzech nowych klęsk, które upadających pod rozmaitemi ciężarami rolników do reszty przygnębiają.

Oprócz widma wojny, która nam grozą z Berlina a która powiat tutejszy jako pograniczny, a przytem ze względu na dwie wielkie rzeki, Wisłę i San, posiadając pewne znaczenie strategiczne, najbardziej dotknąć [illegible], obawiamy się i nastanie pory wiosennej niebezpiecznych zatorów, jakie się często wydarzają przy ujściu Sanu do Wisły, a które niechybnie narażą na wielką klęskę powodzi całą okolicę przy ujściu Sanu, jeżeli nadejdzie tu kra ze Sanu, zanim lody puszczą na Wiśle. Lecz oprócz zniszczenia wojny i klęsk elementarnych, które mimo wielkiego niebezpieczeństwa przecież są tylko chwilowe i mogą przeminąć, daleko większem jest niebezpieczeństwo, jakie nam grozi z Wiednia w razie uchwalenia nowej ustawy o podatku od wódki, która doprowadzić może właścicieli większych posiadłości do zupełnej ruiny.

Jeżeli bowiem dotychczas właściciele większej posiadłości utrzymywali się jeszcze przy ziemi, to głównie zawdzięczać to należy naszym gorzelniom rolniczym, w których przerabiane ziemniaki i jęczmień dostarczały nietylko kapitału obrotowego i nawozu, lecz także umożliwiały jedyną dziś rentującą się jeszcze produkcję mięsa. Nadto kultura jedynej u nas rośliny okopowej, tj. ziemniaków, jaką można było użytkować w gorzelniach, przyczyniała się w wysokim stopniu do polepszenia uprawy mechanicznej ziemi, której fizykalne własności, jak wiadomo, przy kulturze zbóż znajdują się w jak najgorszej kondycji — a tem samem umożliwiała wyrugowanie przestarzałej trzypolówki i wprowadzenie na jej miejsce racjonalnego gospodarstwa płodozmiennego. Tymczasem proponowana obecnie ustawa, przy której fabryki będą mogły produkować spirytus kosztem około 12 zł. niższym na każdym hektolitrze, a cena wódki znacznie podrożeje, niewątpliwie wpłynie u nas na upadek gorzelń rolniczych, bo takowe nie wytrzymają konkurencji z wielkiemi fabrykami węgierskiemi a przytem z powodu podrożenia wódki stracą odbiorców z Królestwa Polskiego.

W obec tak groźnej przyszłości tutejsi rolnicy wysłali deputację do Wiednia, która składa się z prezesa rady powiatowej Tadeusza bar. Horocha, tudzież właścicieli dóbr pp. Zdzisława Tarnowskiego i Rachmiela Kanarka, a która miała zadanie przedstawić niebezpieczeństwo kołom decydującym i starać się o wyjednanie zmian w ustawie, umożliwiających dalszą egzystencję gorzelniom rolniczym. Zdaniem wszystkich prawie właścicieli gorzelń jedynym środkiem ocalenia naszego przemysłu gorzelnianego byłoby zatrzymanie dotychczasowego systemu ryczałtowego, przy którym produkcja wódki w miarę ilości zacierów wynosi 2 i 3 razy więcej dziennie, aniżeli wykazano w raportach władz skarbowych.

Delatyn 2. marca. *(Różności)*. Malownicza dolina Prutu pokryta warstwą śniegu, który w ciągu bieżącej zimy obficie upadł w górach, co sprzyja utrwaleniu sanny i jest wielkiem dobrodziejstwem dla ludności górskiej, żyjącej głównie z dowozu drzewa do salin i składu rządowego drzewa w Delatynie. Chociaż zamknięci górami nie znamy jednak przerw w komunikacji, otrzymujemy dzienniki regularnie, a wspominane w gazetach zawieje śnieżne, obchodzą się z nami bardzo łagodnie, ich impet wstrzymują góry na około nas otaczające. Błoga ta cisza wpływała na nas i w upłynionym karnawale, który też spokojnie upłynął. Dowiadywaliśmy się tylko, iż bawią się we Lwowie i w innych małych miasteczkach, że karnawał upłyniony nie zwykle miał być ożywionym, ale ciszy tej nie przerwała u nas żadna zabawa. Innych natomiast oddziaływań na nerwy nie brakło nam. Miasteczko nasze było widownią różnych wstrząśnień, których następstwem było uwięzienie b. burmistrza, proces b. naczelnika sądowego i inne zatargi.

Zmiana jaka nastąpiła od pewnego czasu w sądzie w Delatynie, zaczyna wpływać dodatnio po różnych przejściach, panuje bowiem ogólna harmonja, ustały spory wynikające w skutek niejednakowego zapatrywania się na tok spraw, a ludność miejscowa z ufnością i wdzięcznością błogosławi zmianę, która nastąpiła.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. W stanie zdrowia ks. bisk. krakowskiego Dunajewskiego minęło zupełnie kataralne zapalenie płuc.

Nekrologja. Feliks Piotrowski, b. radca magistratu krakowskiego, naczelnik administracji akcyzy miejskiej, urodzony w roku 1828, zmarł w Krakowie dnia 3. bm.

Kalendarz. Środa (7.): Tomasza z Akwinu — Bogowita. Wschód słońca o godzinie 6. min. 30, zachód o godzinie 5. min. 51.

Kalend. myśliwski. W lutym wolno polować na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura była — 7·6°C., najniższa — 10·9°C., najwyższa — 5°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr NW., temperatura się obniża, stan nieba zmienny, powietrze więcej niż miernie wilgotne i niespokojne, śnieg, opad nieznaczny.

Dar. Cesarz udzielił gminie Stronibaby, w powiecie złoczowskim, na budowę cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

Zasiłki. Kuratorja fundacji ś. p. Jana Towarnickiego zaproponowała Wydziałowi krajowemu udzielenie jednorazowych zasiłków z tej fundacji: Stanisławowi Nowotnemu, uczniowie I. klasy szkoły ćwiczeń przy seminarjum w Rzeszowie, 20 złr.; Joannie Nowak, uczennicy IV. klasy szkoły ludowej w Rzeszowie, 20 złr.; Janowi Frydrychowi, kierownikowi szkoły św. Marcina we Lwowie, 80 złr. i Marji Marynowskiej, praktykantce przy szkole żeńskiej w Rzeszowie, 40 złr.

Szkoła zakopańska. Minister oświaty zatwierdził mianowanie dra Tytusa Chałubińskiego i Ludwika Wierzbickiego delegatami Wydziału krajowego do komitego szkolnego szkoły fachowej w Zakopanem na perjod trzechletni. Zarazem powołał minister oświaty w skład tego komitetu, jako delegatów ministerstwa oświaty, dotychczasowego delegata ks. Józefa Stolarczyka i starostę w Nowym Targu.

Mianowania. Namiestnictwo zamianowało inżyniera Kazimierza Mechniewicza, komisarzem dla nadzoru kotłów parowych w powiecie bialskim, wadowickim i żywieckim.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Alfonsa hr. Mniszcha na zastępcę prezesa rady powiatowej w Nisku.

Festyn kwiatowy na lodzie, odbędzie się w niedzielę 11. bm.

Z kolei Czerniowieckiej donoszą, że z powodu ponownych zamieci śnieżnych ruch pociągów na przestrzeni Czerniowce-Suczawa jakoteż Czerniowce-Nowosielica i Hliboka-Storożyniec z dniem wczorajszym został wstrzymany.

Również z kolei Państwowej donoszą, że na przestrzeni Stanisławów-Husiatyn ruch pociągów został wstrzymany.

Konkurs na posadę asystenta przy katedrze budowy machin, rozpisuje tutejsza szkoła politechniczna. Płaca wynosi 600 złr. rocznie, a posada będzie nadana przez kolegjum profesorów na czas, od 1. maja rb. po koniec września 1889 r. Pierwszeństwo mieć będą tacy kandydaci, którzy zdali II. egzamin rządowy.

Dobra zakopańskie. „Towarzystwo tatrzańskie" ogłasza: „W niektórych pismach wyrażono żal, że Towarzystwo tatrzańskie „nie zdobyło się na zakupno Zakopanego". Otóż na powyższe twierdzenie musimy oświadczyć, że Towarzystwo tatrzańskie już dla samego braku funduszów nie miało zamiaru zakupna Zakopanego i że nie zawiązywało w tym celu żadnego konsorcjum. Towarzystwo tatrzańskie żywiło nadzieję, że się znajdzie w kraju jeden zamożny obywatel polski, który zakupi na licytacji dobra zakopańskie, albo przynajmniej, że się zawiąże grono z kilku osób narodowości polskiej, które nie dla wytrzebienia lasów tatrzańskich, lecz dla możliwej tychże ochrony stanie się właścicielem dóbr zakopańskich. W tym celu też udało się towarzystwo tatrzańskie do poprzedniego i teraźniejszego marszałka krajowego, jakoteż do innych wybitnych osobistości w kraju z prośbą o zawiązanie konsorcjum, lecz niestety bezskutecznie. W grudniu r. z. zwróciliśmy za pośrednictwem miejscowych dzienników jeszcze raz uwagę na ten przedmiot.

Licytacja dóbr odbyła się 9 lutego br. Chociaż sąd wyższy zmienił ogłoszone przez pierwszą instancję warunki licytacyjne i chociaż te zmienione warunki nie zostały ogłoszone należycie, przeciw uchwale sądu wyższego, zmieniającej warunki licytacyjne, wnieśli rekursy p. Eichborn, były właściciel dóbr Zakopane: adw. dr. Retinger, jako prawonabywca firmy J. Salamon i adwokat dr. Holzer ze Lwowa imieniem banku saskiego; z tego powodu wstrzymał sąd pierwszej instancji zestawienie protokołu odbytej dnia 9. lutego 1888 r. licytacji i jest uzasadniona nadzieja, że licytacja ta zatwierdzoną nie zostanie i że przyjdzie do ponownej licytacji dóbr zakopańskich. W obec tej okoliczności odzywamy się znowu w tej sprawie i wzywamy tych wszystkich, którzyby chcieli przystąpić do zawiązania spółki w celu nabycia dóbr zakopańskich, aby do 1. maja br. donieśli wydziałowi towarzystwa tatrzańskiego w Krakowie, ile udziałów po 1000 złr. przyjęliby w tej spółce. Jeżeli się zbierze 200 udziałów po 1000 złr. w takim razie prezydjum towarzystwa tatrzańskiego zwoła zgromadzenie celem zawiązania kontraktu spółki."

Czy to być może? Ze Stanisławowa otrzymumujemy doniesienie, że jeden z podoficerów 58 pp., a mianowicie z 4. bataljonu, skazuje dowolnie swych podwładnych na karę głodową. Jeżeli — po zasiągnięciu wiadomości — okaże się powyższe doniesienie prawdziwem, bylibyśmy zmuszeni podać bliższe szczegóły. Spodziewamy się jednak, że przełożeni wdadzą się w tę sprawę i interwencja nasza będzie zbędną.

Potworną zbrodnię popełniono koło Mikuliczyna, w powiecie nadwórniańskim. W przysiołku tego miasteczka, Hołyci, dnia 26. lutego późnym wieczorem przybyli włościanie Kuryło i Dmytro Rosińscy, oraz Stefan Wołoszczuk, do chaty zarobnicy Paraszki Michajluk, w której zastali Hafkę Motrukową i komornicę Annę Melnycką. Po niejakim czasie nadeszli inni jeszcze włościanie, przynosząc z sobą wódkę. Wśród zabawy, przy kieliszku, Stefan Wołoszczuk wszczął z obecnymi kłótnię, z której wywiązała się bójka. W końcu wymienieni na wstępie trzej włościanie, zgasiwszy światło i powybijawszy szyby w oknach, rzucili się na pozostałe kobiety i zaczęli je okładać kijami. Od ciężkich razów powalone Michajlukowa i Motrukowa utraciły przytomność, silniejsza zaś Anna Melnycka podniosła się i usiłowała ratować się ucieczką. Widząc to Kuryło Rosiński, dopadł ją, obalił na ziemię i bił kołem w głowę, dopóki nie wyzionęła ducha. Wszyscy trzej zbrodniarze wyśledzeni zostali następnego dnia i aresztowani przez żandarmerję mikuliniecką.

Katastrofa kolejowa. Pomiędzy Tura i Hatwan nastąpiło onegdaj zderzenie pociągów, którego ofiarą padło 5 ludzi.

Sędziwy dziennikarz. W niedzielę zrana zmarł we Wiedniu August Zang, założyciel *Presse*, w 81. roku życia. Zang był założycielem pierwszego politycznego dziennika w wielkim stylu i jako zdolny administrator zarobił na nim w ciągu lat miliony. Wycofawszy się z *Presse*, przeniósł się do Gracu, gdzie czas jakiś wydawał czasopismo *Financielle Fragmente*. Zimę przepędzał corocznie we Wiedniu, pojazd jego zwracał uwagę ogółu w Praterze. Wieczorem wraz z młodą swą małżonką bywał regularnie w Operze. Swego czasu założył Zang w Paryżu piekarnię, która mu niosła kolosalne zyski. Majątek zmarłego oceniają na 10—15 milionów zł.

Pogrzeb ks. Bosco odbył się w Turynie przy zgromadzeniu przeszło 100.000 wiernych. Ks. biskup Cagliero, Salezjanin, odprawił uroczyste nabożeństwo. Nadesłano przeszło tysiąc telegrawów kondolencyjnych. Przybyła wielka liczba biskupów francuskich i innych znakomitych osób. Starano się u ministra Crispi'ego o pozwolenie pochowania ciała świątobliwego zakonnika w krypcie kościoła Salezjanów; jednakże nadeszła odpowiedź odmowna. Setki pielgrzymów francuskich, szwajcarskich, irlandzkich i holenderskich, przybyło na pogrzeb.

Wilki ich zjadły. Pomiędzy Łuckiem a Dróżkopolem, zgłodniałe stado wilków napadło kupca zbożowego z Berdyczowa, Abrahama Feldmana i jego woźnicę w nocy, jadących na saniach. Nazajutrz rano znaleziono na miejscu wypadku tylko sanie wywrócone i krwawe szczątki dwóch ludzi i pary koni. Podróże nocne stają się tu coraz bardziej niebezpiecznemi.

Ciekawy dokument. Król Fryderyk Wilhelm I, nie popierał zbyt gorliwie literatury, jak wykazuje jego list, pisany do urzędnika chciwego sławy literackiej, a zamieszczony w archiwum historji księgarstwa niemieckiego. Szorstki i energiczny ojciec Fryderyka wielkiego, pisał w r. 1717 w ten sposób do radcy wojennego, Gotlieba Krystjana v. Happe: „Z waszego pisma poznałem, że macie znów chęć drukowania kilku książek. Ja sobie tego wcale nie życzę. Jeżeli mimo to, ośmielicie się sprzeciwić mi, każę was powiesić, a dzieła wasze przez kata spalić". Oryginał tego ciekawego dokumentu znajduje się w archiwum drezdeńskiem.

Konka Tóth, ulubienica publiczności peszteńskiej, uczęszczającej do teatru ludowego, zmarła onegdaj na suchoty. Zmarła celowała w rolach naiwnych i mimo silnie rozwijającej się choroby nie zdołała się wyrzec sceny aż do ostatniej chwili.

Wiedeń i Stambuł zostaną bezpśrednio połączone koleją żelazną w kwietniu. Naturalnie jeżeli dopisze pokój w Bułgarji.

Nowożytny Robinson. W lesie Fontainebleau zmarł w tych dniach, Nazareth, pustelnik, znany przez wszystkich spacerowiczów. Nazareth zainstalował się w lesie podczas panowania Napoleona III. Strój jego składał się jedynie z łachmana wyrównywającego zaledwie wielkością liściowi figowemu; gęste, poczochrane żółtawo-białe włosy zaplatał w kilka warkoczy, które w wielkim nieładzie spadały mu na czoło i szyję. Cała powierzchowność jego czyniła go osobliwością. Policja zostawiała w spokoju biednego szaleńca. Nazareth wyszukał w lesie cztery drzewa, których gałęzie połączył zapomocą żelaznych łańcuchów i w tych gałęziach urządził sobie siedzibę. Bez żadnej pomocy wciągnął wszystko, co mu do urządzenia napowietrznego mieszkania było potrzebnem, zapomocą sznura do gniazda. Gdy skończył umeblowanie wewnętrzne mieszkania, sporządził schody w rodzaju drabiny, które wciągał na gałęzie ilekroć wchodził do siedziby swojej, tak, że uniemożliwiał innym wszelki dostęp do niej. Często bardzo, aby prędzej zejść na ziemię, spuszczał się po sznurze. Wszystkim obcym pokazywano tę siedzibę nowożytnego Robinsona, który chętnie rozmawiał z ciekawymi. Czując się bliskim zgonu Nazareth, opuścił swoje gniazdo i udał się do drwala, mieszkającego w lesie, u którego pustelnicze swe życie zakończył.

† **Alojza Christianus,** wdowa po kupcu, zmarła we Lwowie dnia 5. bm., przeżywszy lat 53.

Włamanie się. Do restauracji Adolfa Blausteina, przy ulicy Szpitalnej l. 11, włamali się onegdaj nieznani złodzieje i zabrali znaczne zapasy wódki.

Zabójstwo. We wsi Babcze, pow. bohorodczańskiego, dopuścił się zabójstwa Wasyl Kłybuś na Dmytrze Martyniuku. Ten ostatni przybył do chaty Wasyla Kłybusia w towarzystwie dwoch innych parobków dnia 24. lutego br., po których odejściu Kłybuś zadał Martyniukowi kilka ciosów drągiem w głowę, skutkiem których atakowany ducha wyzionął. Przyczyną zabójstwa ma być utrzymywanie stosunku miłosnego Martyniuka z córką Kłybusiów. Zabójcę uwięziono a śledztwo sądowe jest w toku.

Pożar w sklepie. Onegdaj o godzinie 4. po południu powstał groźny ogień w sklepie Ozjasza Pilpla przy ulicy Jagiellońskiej l. 16. Zapaliły się mianowicie deski wmurowane w ścianę a przytykające do żelaznego pieca. Na miejsce wypadku przybyła natychmiast straż pożarna, która w kilku minutach ugasiła ogień.

Tajemnicze indywiduum aresztowano w Rzęśnie Polskiej i odstawiono do tut. policji. Podał on, że się nazywa Jan K., jest ajentem fabryki maszyn rolniczych Drösslera, nie posiada jednak żadnych dokumentów. Sprawdzono, że szczegóły podane przez K. są fałszywe i kłamliwe, w obec czego wdrożono przeciw niemu dochodzenie policyjne.

Natarczywego żebraka aresztowano onegdaj na ulicy Teatralnej. Nazywa się Józef Michalski, liczy lat 17. Napadał w brutalny sposób kobiety, zmuszając je do udzielenia mu jałmużny.

Ogromną awanturę wywołały onegdaj na pl. Krakowskim dwie amatorki cudzej własności Józefa Gruszkiewicz i Antonina Rak. Przedewszystkiem napadły one jakąś wcale przyzwoicie ubraną damę, której wymierzyły kilka potężnych policzków, następnie zaś uczepiły się jakiegoś jegomościa, przechodzącego pl. Krakowskim, żądając, aby im zapłacił kolację. Gdy propozycja ta została odrzucona, rozjuszone kobiety podarły mu surdut zimowy i obsypały wcale niepięknemi epitetami. Wreszcie zjawił się stróż bezpieczeństwa, którego jednak powagi Gruszkiewiczowa nie chciała uznać, czego dowodem policzek, jakim poczęstowała chcącego ją aresztować policjanta. Zbiegowisko przybierało tymczasem coraz to większe rozmiary, aż wreszcie zjawiła się patrol policyjna i aresztowaniem pijanych kobiet przywróciła porządek.

Dwa kociołki gęsiego smalcu skradziono onegdaj Markusowi Botwinowi, handlarzowi mieszkającemu przy ul. Słonecznej l. 4, a to zapomocą wyłamania drzwi do piwnicy.

Brutalny czyn. Posługacz publiczny Gustaw N. strącił onegdaj ze schodów pierwszego piętra w kamienicy przy ul. Ormiańskiej l. 33 Michalinę Boss, która odniosła tak ciężkie skaleczenie w głowę, iż musiano ją odstawić do szpitalu.

Nieszczęśliwy wypadek. Konie będące własnością piekarza Abrahama Groba spłoszyły się onegdaj na pl. Gołuchowskich i pędząc ulicą Karola Ludwika, przejechały w sposób bardzo niebezpieczny zarobnika Jana Dobuszowskiego. Woźnicę, który pozostawił konie bez dozoru, pociągnięto do odpowiedzialności.

Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego" P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego **80** tomów za **25** zł. (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryeli) 5 tomów za **5** zł. **40** ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś posyłki ponosi odbiorca.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Odczyt dr. Z. Krówczyńskiego, który był zapowiedziany na 4. bm. a nie odbył się wskutek niedopełnienia formalności, żądanych przez władzę — odbędzie się w niedzielę 11. bm. o godz. 5. po południu w sali „Sokoła“.

Z Koła literackiego. Kierownictwo produkcji muzykalnej na sobotnim raucie Koła objął p. Wszelaczyński. W wykonaniu obfitego programu wezmą udział uczennice p. Wysockiego, panny: Gra., Ran. i Sid. Początek o godz. 8.

„Hulaj dusza!“ widowisko sceniczne w 8 obrazach, ze śpiewami i tańcami, napisane przez jednego z celniejszych artystów sceny tutejszej, wręczone zostało dyrekcji lwowskiego teatru. „Hulaj dusza!“ ma za temat legendę o Twardowskim. W obec niedostatku sztuk ludowych, utwor ten może się stać pożądanym nabytkiem dla repertoaru niedzielnego.

„Reprezentant firmy Müller i Spółka“, najnowsza komedja W. hr. Koziebrodzkiego, zostanie odczytaną w Kole literackiem w sobotę d. 17. bm.

Z Izby sądowej.

Lwów 5. marca.

(Nadużycia w urzędzie cłowym).

(Posiedzenie popołudniowe).

(*m*) Pan przewodniczący odczytuje list strażnika skarbowego, pisany do Kwaśniewskiego, w którym tenże między innemi donosi mu, że wyszukał nowego świadka, (Dreksiera) który będzie zeznawać „na jego (Kwaśniewskiego) korzyść...“ (senzacja).

Obrońca dr. Max żąda od świadka wytłumaczenia na okoliczność, iż tenże bez żadnego zajęcia przebywa od stycznia we Lwowie i to tylko dlatego, aby stanąć do rozprawy, o której nie wiedział, kiedy się odbędzie.

Świadek nie umie dać jasnej odpowiedzi w tym kierunku, również nie może wytłumaczyć, dlaczego przyjechawszy do Lwowa, natychmiast nie zgłosił się do policji, pomimo tego, iż wiedział, że jest poszukiwany.

Drexler twierdzi stanowczo, że Kwaśniewskiego nigdy nie widział i poznał go dopiero w sali sądowej.

Na zapytanie przysięgłego p. Welichowskiego, naprowadza Drexler nadzwyczaj ciekawe szczegóły. Oto Karp dlatego opowiadał mu swoje losy, aby się od niego dowiedzieć, jaką ewentualnie może otrzymać karę... (wesołość).

Dr. Dziędzielewicz. No i jaką karę mu ymierzyłeś?

Drexler: Chciałem go pocieszyć i zapewniłem go, że będzie uwolniony... (wesołość).

Obrona żądała przesłuchania p. Rudolfa, właściciela mleczarni, u którego Drexler pozostawał w służbie a to celem ocenienia wiarygodności zeznań Drexlera. Trybunał odmówił temu wnioskowi.

Świadek Schmidt Zimmermann, niezaprzysiężony, był przesłuchiwany już podczas pierwszej rozprawy. Jest to „kolega“ Karpa z więzienia. Wszystkiego co mówił Karp w kaźni świadek nie rozumiał „bo to była głęboka mowa.“ Świadek zeznaje zupełnie odmiennie od Drexlera. Karp opowiadał, że nie chciał przekupić Kwaśniewskiego tylko mu dawał kaucję. Raz tylko powiedział Karp te słowa: „gdyby ten strażnik był dobry, toby nam obydwom dobrze było“ albo znowu innym razem „nie tylko ja do tego należę ale i urzędnicy.“ Znaczenia tych wyrazów świadek nie umie wytłómaczyć.

Cały ten interes — powiada dalej Zimmermann — to tak jak w małem miasteczku żydzi sobie rozważają zwykle, — Karp w tem jest trochę winien.

Na dalsze pytania przewodniczącego świadek odpowiada ciągle te słowa „coby sobie człowiek takie ... wkładał do głowy“.

Zeznania Zimmermana który otulił się bundą ... podniósł do góry trzymając czapkę pod pachą, pobudzały publiczność do nieustannego śmiechu. Koniec posiedzenia o godz. 1/48. Następne dziś 9. rano.

Lwów 6. marca.

(*m.*) Świadek emeryt starszy radca skarbowy p. Alojzy Huffski, przesłuchany pod przysięgą robi wrażenie świadka pod każdym względem wiarygodnego. Odpowiada stanowczo i rozważnie.

Najważniejszem z jego zeznań jest to, że ani on, ani Kwaśniewski w jego obecności nie pytał Puszczyńskiego o boletę czy deklarację na towary Rappaporta. Świadek zeznaje stanowczo, że otrzymawszy od Moscha polecenie przekonania się, czy towary Rap. zostały oclone, udał się natychmiast (bez czapki) do lokalu kasowego w urzędzie cłowym i zapytał tylko kasjera Freya, czy Rapaport opłacał dziś cło od towarów. Otrzymawszy odpowiedź przeczącą od Freya, a widząc, że wszyscy urzędnicy wyszli już na objad, a zatem i ten także, który prowadzi tak zwany rejestr deklaracyjny, wyszedł świadek na kurytarz i tam dopiero spotkał stojącego przy towarach Puszczyńskiego, do którego tylko te słowa powiedział: „Panie Puszczyński, każ pan towary Rapaporta zamknąć do magazynu.“

Na tem uważał p. Huffski swoją czynność za skończoną i zdał o tem sprawę star. radcy Moschowi z tą uwagą, że wygotowanie opisu czynu należy polecić Haasowi.

Ponieważ świadek Kwaśniewski wyraźnie twierdził, że w obecności p. Huffskiego pytał w biurze urzędu cłowego Puszczyńskiego o boletę, czy też pokrycie, a ponieważ świadek Huffski temu zaprzecza, przeto następuje konfrontacja obu świadków.

Obydwaj świadkowie trzymają się swoich zeznań.

Świadek p. Huffski powtarza spokojnie i stanowczo swoje zeznania, zaś Kwaśniewski różnemi drobnemi szczegółami stara się przypominać ów nader ważny szczegół p. Huffskiemu. Między innemi, powiada Kwaśniewski, że p. Huffski otrzymawszy od kasjera, co do oclenia towarów odpowiedź przeczącą, miał powiedzieć Kwaśniewskiemu, że on (Huffski) na tem się nie rozumie i żeby Kwaśniewski pytał Puszczyńskiego. Insynuację tę odpiera świadek p. Huffski z całą stanowczością, nadmieniając, że byłoby bezsensem, żeby on jako wyższy urzędnik przyznawał się wobec podwładnego strażnika do jakiejś niewiadomości i żeby temu podwładnemu swoje funkcje poruczał.

Na stosowne pytanie dr. Löwensteina wydaje świadek bardzo pochlebne świadectwo Puszczyńskiemu i w ogóle wyraża przekonanie, że nie przypuszcza, iżby urzędnicy mogli w tej sprawie cośkolwiek zawinić.

Na odnośną wreszcie uwagę przewodniczącego, prostuje świadek swoje poprzednie zeznania w tym kierunku, że nie znając faktów, nie może wydać sądu ani o niewinności, ani też o winie podsądnych.

Zeznania następnego świadka Emanuela Haaso starszego komisarza straży skarbowej, wypadają na korzyść oskarzonych, a w wielu punktach są bardza chwiejne i niepodobne pod względem wrażenia do zeznań Kwaśniewskiego. Świadek bardzo wiele szczegółów nie może sobie już dziś dokładnie przypomnieć.

Otrzymał on na urząd cłowy kilka denuncjacyj. Wdrożono z tego powodu dochodzenie, które jednak do niczego nie doprowadziło.

Na towary Koppla Rappaporta zwrócił uwagę świadka starszy strażnik Kwaśniewski, który równocześnie prosił go, aby mu pozwolił czuwać nad tem. Świadek zgodził się na to i rzeczywiście d. 7. stycznia Kwaśniewski nieoclone towary Rappaporta przytrzymał. Towary te zamknięto w magazynie i zarządzono wygotowanie „opisu czynu“. Gdy świadek o godz. pół do 3. przyszedł do urzędu cłowego, Puszczyński pokazał mu deklarację na owe towary i prosił go, aby mu to potwierdził.

Świadek był przekonany do ostatniej chwili, że klucz od magazynu znajduje się u Petry'ego. Świadek bardzo często „napadał“ urząd cłowy, chcąc się przekonać, czy rewizje towarów są prawidłowo przeprowadzane. Zastanowiło go to tylko, że nigdy nie mógł trafić na rewizję towarów Rappaporta, to też kazał sobie z ekspozytury urzędu cłowego (na dworcu kolejowym) przysyłać natychmiast zawiadomienia o nadejściu większych przesyłek.

W chwili przychwycenia towarów Rappaporta, Karp zachowywał się w obec Kwaśniewskiego w sposób nader „impertynencki“, zaś jak twierdzi świadek — Karp z urzędnikami żył „na stopie poufałej“.

W obec tego, że świadek dnia 7. stycznia był bardzo chory „na żołądek“, nie przypatrywał się bliżej i dłużej zatrzymanym towarom Rappaporta i nie może w tym kierunku dać żadnych wyjaśnień. Konstatuje tylko, że „bale“ były tak silnie ściągnięte obręczami żelaznemi, że do środka przez „szparę“ zajrzeć nie było można.

Na zapytanie sekretarza p. Domiczka, stwierdza świadek, iż powtórnej rewizji, służącej do zbadania, czy towar był dobrze oclony, za urzędowania świadka nigdy nie zarządzano.

Również dzięki kilku nader zręcznym pytaniom p. Domiczka, wyjaśniono sprawę owej deklaracji wrzekomo fałszywej i przez urzędników usuniętej.

O godzinie 1/42. w południe przerwano posiedzenie.

(Posiedzenie popołudniowe).

(*m*) Dalsze przesłuchanie świadka Haasa.

Sędzia przysięgły p. Biliński, żąda wyjaśnienia, czy do rewizji towarów był przydzielony strażnik skarbowy, któryby czuwał nad tem, ażeby cło było należycie wymierzane.

Świadek: Powinno to było być, ale nie było. Od czasu do czasu przydzielano do rewizji strażnika.

Dr. Löwenstein: A od kogo to zależało?

Św.: Od powiatowej dyrekcji skarbu.

Dr. L.: A kto miał robić propozycje w tym kierunku?

Św.: Ja....

Dr. L.: A robiłeś pan?

Św.: Nie.... (Senzacja).

Następnie dr. Löwenstein odczytuje § 113. instrukcji dla urzędników cłowych. Według tego paragrafu, mają być niektóre towary natychmiast po nadejściu do urzędu, zaopatrzone znaczkiem, który wskazuje, że towary te należy rewidować w obecności straży skarbowej.

Św.: Takiego przepisu nie znam.

Dr. L. pokazuje świadkowi instrukcję, której tenże z wielką ciekawością się przypatruje. (Wesołość).

Św.: (po dłuższej przerwie). Przekonuję się, że taki przepis istnieje....

Dr. L.: A czyś pan go wykonywał?

Św.: Nie. Zresztą nie ma do tego sił dostatecznych.

Dr. L.: W takim razie powinieneś pan był o tem relacjonować.

Św.: Nie relacjonowałem.

(Godzina 6. posiedzenie trwa dalej).

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo tatrzańskie. Dnia 1. marca odbyło się pod przewodnictwem księcia E. Sanguszki posiedzenie wydziału towarzystwa tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) Odczytano list p. W. Łuszczkiewicza, który donosi, że p. Antoni Krzyżanowski, rzeźbiarz z Poznania, oświadczył gotowość ofiarowania bezpłatnie towarzystwu tatrzańskiemu biustu naturalnej wielkości śp. K. Kantaka — ofiarę tę przyjęto z wdzięcznością i uchwalono złożyć podziękowanie szlachetnemu ofiarodawcy; 2) przyjęto do grona 10 nowych członków; 3) mianowano na przedstawienie dra Komierowskiego delegatem Towarzystwa ks. Franciszka Gabryela w Zabartowie (W. Ks. Pozn.); 4) w sprawie licytacji dóbr zakopańskich wywiązała się dłuższa dyskusja, poczem upoważniono prezydjum Towarzystwa do umieszczenia sprostowania niektórych mylnych faktów, podanych przez dzienniki, a dotyczących Towarzystwa tatrzańskiego (które podajemy) i polecono temuż, aby przy tej sposobności odwołało się jeszcze raz do ziomków, wzywając tychże do ratowania „najpiękniejszego klejnotu w djademie powabów naszej przyrody.“

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę dnia 7. bm. o godzinie 6. wieczorem, w sali Fizyki szkoły realnej (II. piętro).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wyrób wódki w Galicji. W miesiącu grudniu roku 1887, w 567 gorzelniach wywarzono ogółem 4,427.584 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie skarbowym tarnopolskim, 122, w których wywarzono 1,154.049 opodatkowanych stopni alkoholu, następnie w brodzkim 93 (846.482), rzeszowskim 61 (378.449), przemyskim 61 (519.267), tarnowskim 47 (238.101), sanockim 45 (247.459), stanisławowskim 32 (302.753 1/2), krakowskim 31 (137.807 1/2) lwowskim 23 (171.437 1/2), samborskim 19 (128.371 1/2) nowosądeckim 9 (38.278 1/2).

Subwencja. Ministerstwo rolnictwa udzieliło 500 złr. tytułem subwencji szkole rolniczej w Kobiernicach.

Przegląd polityczny.

* Wiec burmistrzów i reprezentantów miast ma być zwołany do Lwowa na 11. b. m., a to celem powzięcia uchwał w sprawie rządowego przedłożenia o opodatkowaniu spirytusu. Wiec ten wywołany został uchwałą rady gminnej w Drohobyczu, która odniosła się do p. dra Piotra Grossa z prośbą o zarządzenie tego zjazdu delegatów miast.

* *National Ztg.* zbija twierdzenie, jakoby zbiorowy krok w sprawie bułgarskiej w tej tylko myśli poruszonym został z Petersburga, aby sprowadzić poróżnienie między Niemcami a Austrją następującemi dziwnie nieco brzmiącemi uwagami: „Gdyby jakakolwiek różnica zapatrywań w sprawie bułgarskiej była dość silną, aby środkowo-europejskie mocarstwa zwaśnić z sobą mogła, przymierze austrjacko-niemieckie byłoby już dawno rozbitem; nie może już bowiem zachodzić większa sprzeczność między jakiemikolwiek zdaniami, nad tę, jaka zachodzi między stanowiskiem Niemiec a Austrji względem epizodu księcia Koburgskiego w Sofji. Ale wiedzą mimo to dobrze w Wiedniu, że w kwestji wschodniej można poczynić Bóg wie jakie środki, różne od naszych zapatrywań, a nie narazić przez to bynajmniej istnienia ligi pokojowej. Natomiast powinniby się strzedz tego nad Dunajem, aby nie wygarniać z ognia kasztanów dla Anglji. Jeśli który z mężów stanu angielskich byłby gotów do dobycia miecza w obronie wolności bułgarskiej, to jest nim niezawodnie lord Salisbury, który już w roku 1878 z unji Bułgarji z Rumelją wschodnią chciał zrobić *casus belli*. Ale przypłacił on już raz swe uczucia nieprzyjaźne Rosji upadkiem, a teraźniejsze jego wymijające oświadczenia dowodzą, że skorzystał z nauki doświadczenia.“

„Uzdolniony i popularny stronnik jego Churchill, stara się już wyraźnie o względy Rosji, a Gladstone, który już raz: *Hands off*! na Austrję zawołał, oświadcza solennie, że nie ma nic przeciw zwiększeniu państwa rosyjskiego. — Istnieje z pewnością zgoda interesów między Austrją, Anglją i Włochami, czyby jednak w razie danym okazała się także zupełna wzajemność w dawaniu sobie pomocy, jest jeszcze wątpliwem, a z tego powodu zdaje nam się, że byłoby korzystnem dla Austrji, gdyby zaspokoiła życzenia Rosji, o ile się to tylko da pogodzić z jej stanowiskiem wielkopaństwowem“.

(Telegramy z innych pism).

Berlin 4. marca. *Montagsblatt* dowiaduje się, że ks. Koburg ma zamiar przejść na schyzmę, aby tylko zjednać sobie Rosję. W Petersburgu nie wierzą jednak w szczerość zamiarów Koburga, i dla tego mimo zmiany wiary Rosja by go nie uznała. Posądzają też ks. Ferdynanda, iż zamierza poddać Bułgarję pod władzę papieża. (*Sonn u. Montags Ztg.*).

Paryż 4. marca. Dyrektor „Assecurance financière“, p. Antoni Boulan, odebrał sobie życie z powodu znacznych strat jakie poniósł na przedsiębiorstwach lasowych w Bułgarji. (*W. A.Z.*)

Wiedeń 5. marca. Ks. Adam Sapieha, jako przewodniczący, zwołał stałą komisję gorzelnianą krajową do Wiednia na czwartek dnia 8. bm Pierwsze zebranie odbędzie się we czwartek o godzinie 7. wieczór w Hotelu „Erzherzog Karl.“ (*Czas*).

Wiedeń 5. marca. W „Grand Hotel“ odbył się międzynarodowy bankiet artystyczny z powodu otwarcia wystawy. Udział brało 300 osób. Toasta wznosili: Przewodniczący Künstlerhausu, baron Schmidt, starszy radca budownictwa, na cześć cesarza, który słowem swojem stworzył dzisiejszy wielki Wiedeń, oraz na protektora arcyks. Karola Ludwika, twórcę stałych premij. Wiceprezes Feliks (malarz) na cześć monarchów państw, biorących udział w wystawie. Kasjer Kanitz (malarz) na cześć rządu, a zwłaszcza „naszego min. Gautscha“, oraz na cześć miasta Wiednia. Wiceburmistrz Steudl na cześć Künstlerhausu; Feliks powtórnie na cześć obcych artystów. Hoffaker (architekt) z Berlina na cześć Austrji i Wiednia. Profesor Deidinger (architekt) na cześć prasy. Odpowiedzieli radca dworu Weilen prezes „Concordji“ i prezes związku prasy zagranicznej Szczepański, który wniósł toast po francusku na powodzenie przyszłych stałych międzynarodowych „salonów“ w Wiedniu.

Po tych oficjalnych toastach miał Schmidt świetną mowę o zadaniach sztuki. Mówili zastępcy Norwegji, Węgier i innych państw — korespondent *Timesa* Richards na cześć jubileuszu 50ciioletniego cesarza za 10 lat i wystawy przyszłej wtedy, na wiedeński humor (*Gemütlichkeit*): Feliks na cześć piękności żywej, kobiety w Wiedniu. Mówili artyści Stahl, Goltz, Temple, Woltz. Z Polaków byli obecni artyści: Rybkowski, Ajdukiewicz, Kossak. (*Czas*).

Berlin 5. marca. Cesarz Wilhelm ma silne cierpienia nerkowe.

Gneist został zamianowany radcą referentem (vortragender-Rath) przy boku księcia Wilhelma. (*Czas*).

Wiedeń 6. marca. W izbie deputowanych sąd powiatowy w Horodence uprasza o pozwolenie sądowego ścigania br. Romaszkana. (*G. L.*).

Praga 6. marca. W Tabor odbyło się wczoraj zgromadzenie reprezentantów gorzelń w południowych Czechach; uchwalono rezolucję przeciwko projektowi reformy podatku spirytusowego; oprócz tego postanowiono wysłać w tej sprawie deputację do Wiednia. (*G. L.*).

Budapeszt 6. marca. Izba deputowanych przyjęła bez zmiany przedłożenie o podatku od cukru. (*G. L.*).

Londyn 6. marca. *Times* upatruje w mianowaniu ks. Walii właścicielem austrjackiego pułku huzarów, ostateczne zatwierdzenie obecnie pomiędzy Austrją a Anglją panujacych serdecznych stosunków. Ogniwami kojarzącemi oba państwa są wspólne interesa. Austrja wie, że jej bezpieczeństwo związane jest z utrzymaniem niezawisłości państw bałkańskich, podczas gdy Anglję bardzo to obchodzi, aby handel na Wschodzie nie został pochłonięty w wielkim nacechowanym zazdrością systemie ceł ochronnych. (*G. L.*).

Londyn 6. marca. W izbie gmin zbijał rząd wniosek Bartelota w sprawie utworzenia komisji dla zbadania środków obrony kraju. Imieniem rządu podniesiono, iż badanie to odsłoniłoby słabe strony Angilji. Rząd przyzwoliłby tylko na zbadanie tego, o ile organizacja wojska i floty odpowiada potrzebom narodowym. Rozprawy odroczono. (*G. L.*).

Paryż 6. marca. W Izbie, przy rozprawach nad budżetem wojennym, w odpowiedzi na uwagi deputowanego Kellera, o sytuacji militarnej i szkodliwych redukcjach budżetu wojennego, oświadczył minster wojny, iż rozmaite powody wpłynęły w roku 1887 na konieczność licznych urlopowań; sytuacia w roku 1888 będzie lepszą; stan armji w ostatnim roku o 19.000 zmniejszony, będzie podniesiony do dawnej wysokości. Minister zaproponuje odpowiednie środki, celem podniesia stanu efektywnego każdej kompanji do liczby 125 ludzi. (Powszecha zgoda). (*G. L.*)

Berlin 6. marca. *Nat. Ztg.* donosi, że ks. Wilhelmowi został przydzielony do raportów wojskowych jenerał Wittich. Inicjatywa do wyboru Gneista wyszła od kanclerza. Radcę rządowego Brandensteina powołał do gabinetu swego sam ks. Wilhelm. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 6. marca. Koło polskie otrzymało w nocy telegram od Wydziału krajowego wystosowany na ręce wice-prezesa Koła, w którym oznajmia zamiar wypracowania memorjału w sprawie gorzelnianej. Na wypadek, gdyby Koło zdecydowało się na wspólną akcję, Wydział zaprasza p. dr. Rutowskiego, aby bezzwłocznie przybył do Lwowa celem opracowania wspomnianego memorjału.

Wiedeń 5. marca. Żivny zaproszony, prezydował na zgromadzeniu towarzystwa czeskiego „Politicka jednota,“ które w czasie jego uwięzienia wybrało go prezesem. Rozwijał obszernie teorje o kulturnym panslawizmie.

Wiedeń 6. marca. Cesarz zamianował ks. Walji właścicielem 12 pułku huzarów.

Wiedeń 6. marca. W komisji legalizacyjnej dyskutowano wczoraj wybór Ausspitza. Lewica rozporządzająca na posiedzeniu większością wniosła dalsze dochodzenie podniesionych zarzutów, ażeby sprawę przewlec. Na to Zaczek opuścił salę i zdekompletował posiedzenie.

Komisja wódczana uchwaliła na ostatniem posiedzeniu zwołać ankietę w sprawie podatku od piwa; do ankiety zaproszeni zostali Schwachoefer, prof. akademji rolniczej we Wiedniu, dyrektor zakładu agronomicznego Gohrin w Moedling, prof. Bielohubek w Pradze, Goetz w Okocimiu, po jednym zastępcy wiedeńskiego Towarzystwa browarników, austrjackiego Związku browarniczego i Towarzystwa browarników czeskich. Ankiecie, która zbierze się w sobotę przedłożono 6 pytań.

W austrjackim i węgierskim parlamencie przedłożona zostanie dziś nowa ustawa ku ochronie marek handlowych (Markenschutzgesetz.)

Wczorajsza konferencja, dotycząca odnowienia układu z towarzystwem „Lloyda“ trwała sześć godzin, delegatom „Lloyda“ wręczono projekt układu z żądaniem, żeby zgromadzenie akcjonarjuszów przyjęło go bez zmiany.

Pol. Corr. podaje rodzaj komunikatu, w którym konstatuje olbrzymie wzmaganie się panslawistycznej propagandy w Bosnji i Hercogowinie.

Buda-Peszt 6. marca. *Egyetertes* dementuje wiadomość *Dziennika Polskiego*, jakoby greckokatoliccy biskupi na Węgrzech podlegać mieli w przyszłości jurysdykcji lwowskiego metropolity i jakoby kardynał prymas Simor, przemawiał za tym planem w Rzymie, a to na podstawie rzekomo bardzo autentycznych informacyj.

Berlin 6go marca. *Reichsanzeiger* donosi, że cesarz z powodu przeziębienia pozostać musi w łóżku. Prywatnie opowiadają, że choroba cesarza ma charakter poważniejszy.

Paryż 6. marca. Boulanger wystosował do ministra wojny pismo datowane z d. 3. marca, w którem oświadcza, że ze względu na swoje stanowisko a głównie ze względu na obecną sytuację czuje się obowiązanym oddać się wyłącznie powinnościom wojskowym. Ażeby przeszkodzić już raz owacjom dla swego nazwiska a których jeszcze oczekiwać można, prosi o pozwolenie ogłoszenia tego pisma, ażeby jego przyjaciele głosów swoich bezpotrzebnie na niego głosując nie tracili.

San Remo 6. marca. Głównem staraniem lekarzy jest obecnie usunięcie krwawienia krtani i podtrzymywanie sił życiowych chorego. Rezultatu badań mikroskopijnych Waldeyera oczekują z niecierpliwością.

Rzym 6. marca. Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych wniósł Sonnino Sidney, ażeby izba w obec ciężkich przejść niemieckiego cesarzewicza, gościa i przyjaciela Włoch, światłego i liberalnego księcia, wysłała listowne pozdrowienie i wyraz szczerej sympatji dla niego, jego żony, cesarskiej pary i całych Niemiec imieniem ogółu ludności włoskiej. Crispi poparł ten wniosek mówiąc: Dłużni jesteśmy to pozdrowienie naszemu wysokiemu gościowi i przyjacielowi naszego króla. Prezydent oświadczył, że podda wniosek pod głosowanie jakkolwiek sądząc z aklamacji cała izba go przyjmuje. Przyjęto jednogłośnie.

Stambuł 6. marca. Na nalegania Nelidowa poparte przez Francję i Niemcy, postanowiła Porta po odbytej wczoraj konferencji ministerjalnej, przyjąć rosyjskie propozycje i uznać rząd Koburga za nielegalny; także forma tego oświadczenia została już uchwalona.

Doniesienie o zawarciu układu Turcji z Anglją, zezwalającego na obsadzenie Dardanellów przez Anglję, jest zmyślone.

Bukareszt 6. marca. „Agence Havas“ oświadcza w obec różnych wersyj, że dymisja gabinetu Bratianu już w sobotę była postanowioną. Książę Jan Ghika utworzy gabinet z partji młodo liberalnej, której przewódca Carp, był posłem rumuńskim w Wiedniu. Carp prawdopodobnie obejmie ministerstwo zagraniczne na wypadek, gdyby Dymitr Sturdza odmówił.

Wiedeń 6. marca. Giełda wieczorna. Kredyty 268·50.

Stambuł 6. marca. Porta przesłała Stambułowowi notę uznającą nielegalność stanowiska księcia Koburga.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. marca 1888 r

HOTEL FRANCUSKI. S. M. hr. Komarnicki, z Kałusza. A. hr. Poniński, z Kowalówki. H. Potworowski, z Wapowic. W. Żelechowski, z Hrehorowa. J. Matezyński, z Brzeżan. J. Scharf, z Bielska.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 6. marca 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k	— —	194 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. w. a	— —	210 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w. a	— —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	96 50	98 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem	99 —	100 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 60	101 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 50
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 60	101 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	91 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l	92 —	93 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	89 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 5% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ 2 1/2% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	100 —	101 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4 1/2% w. a.	87 50	89 —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	19 —
„ Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 91	6 —
Dukat cesarski	5 93	6 08
Napoleondor	9 98	10 08
Półimperiał	10 34	10 44
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 01	1 03
100 marek niemieckich	61 95	62 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 6. marca 1888 r. (godz. 1 min. 45 popołudniu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	28 50	28 —
„ węgierskie banku kredytowego	269 —	268 50
„ Banku anglo-austrjackiego	98 50	98 50
„ Unionbanku	184 50	185 —
„ kolei Karola Ludwika	190 50	190 50
„ kolei północnej	245 —	244 80
„ kolei południowej (Lombardy)	73 80	72 75
„ Tramwaju	— —	209 25
„ kolei państwowej	214 75	214 90
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	206 50	207 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	152 25	151 50
Losy komunalne wiedeńskie	132 —	132 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	73 80	73 80
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	100 50	100 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	155 75	155 75
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	201 50	201 80
Renta węgierska złota 4-proc.	95 90	96 —
Akcje Bankvereinu	79 50	79 50
Rosyjski rubel papierowy	1 02	1 02
Renta węgierska papierowa	122 80	— —
Akcje kredytowe	267 75	267 80
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	191 —
Akcje kolei południowej	— —	72 25
Napoleondory	10 06	10 04
Berlin, dnia 5. marca 1888 r. (godz. 5 min. 35 popołudniu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 63	m. 1 63
Akcje austrjackie kredytowe	137 90	138 37
Akcje kolei Karola Ludwika	76 50	138 60
Austrjackie banknoty	160 65	160 55
Akcje kolei południowej (Lombardy)	29 50	81 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	48 90	49 15

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 29. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	0·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	3·05	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 6. marca 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·— — 6·75	6·— — 6·55	5·80 — 6·45	6·— — 6·60
Żyto	4·35 — 4·70	4·05 — 4·55	3·80 — 4·45	4·25 — 4·70
Jęczmień	3·80 — 6·—	4·— — 5·—	3·80 — 5·50	4·30 — 5·65
Owies	4·30 — 4·70	4·10 — 4·50	3·75 — 4·50	3·50 — 3·85
Groch	5·— — 9·50	4·— — 9·—	5·— — 9·—	4·80 — 8·50
Wyka	4·50 — 5·—	3·85 — 4·50	3·75 — 4·35	4·10 — 4·80
Rzepak	9·50 — 10·—	9·— — 10·—	9·— — 9·75	9·— — 10·—
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	25·— 40·—	22·— 37·—	20·— 36·—	22·— 36·—
Konicz. biała	40·— 48·—	14·— 36·—	—·— —·—	33·— 46·—
Tymotka.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. —·— do —·—.

Dowozy małe. Handel ograniczony. Trudna sprzedaż z powodu nieregularnego transportu na kolejach.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Potrzebny **Ekspedytor Telegrafista.** Zgłoszenia przyjmuje Broniewski, Radomyśl Czarna. 579

Posadę lustratora dóbr, rachmistrza, kasjera, kontrolora lub buchaltera, przyjąć pragnę. Łaskawe zgłoszenia pod adresą: „Travail“ post. rest Oleszyce.

Agent zdolny, znający całą Galicję, poszukuje umieszczenia Łaskawą ofertę: Leon B. Rynek 26. Lwów.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Maszynista-kowal, żonaty, z dobremi rekomendacjami, znajdzie umieszczenie od 1. kwietnia 1888 r. Oferty z odpisami świadectw przesyłać do Zarządu Dóbr w Osieku, poczta Oświęcim; pierwszeństwo otrzymają wolni od służby wojskowej. 571

Osoba młoda, inteligentnej rodziny, zna się dobrze na wychowaniu i prowadzeniu dziatwy i na gospodarce się rozumie w czem może panią wyręczyć z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca w mieście lub na wsi jako **Bona** od 20. marca. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod lit. W. M. poste restante Rymanów, koło Sanoka. 576

Mała tokarnia żelazna do sprzedania. Wiadomość w handlu M. Boscowitza, plac Marjacki 6. 574

Do administracji dóbr Suchowce, potrzebny jest **ekonom,** żonaty, bezdzietny, wieku 42 lat. Kandydaci zechcą przesyłać odpisy świadectw (które wrazie nieuwzględnienia nie będą odesłane) do Zarządu dóbr Klimkowce, poczta Skoryki. 578

40 centów miesięcznie abonamentu, a kaucji złr. 1 tylko, składa się na wypożyczanie książek polskich, francuskich i niemieckich (na prowincję 10 tomów naraz złr. 1) w największej wypożyczalni książek **Stanisława Köhlera,** Batorego 28. 577

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze, a na drugiem piętrze 3 pokoje z przynależytościami.

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia“ w Administracji.

Pierwsza Związkowa Garbiarnia w Rzeszowie 2148

poszukuje BUCHHALTERA. Wymaga się biegłości w korespondencji przynajmniej w języku polskim i niemieckim, tudzież w prowadzeniu ksiąg kupieckich według podwójnej rachunkowości. Wynagrodzenie roczne wynosi na razie przez pierwszy rok próby 400 złr. w. a. Po roku może nastąpić stabilizacja i podwyższenie pensji, tudzież tantjema z czystego zysku za rok ubiegły. **Dyrekcja.**

W jednem z największych prowincjonalnych miast Galicji jest od 1. Maja b. r. do wydzierżawienia **Hotel wraz z Restauracją.** Hotel ten istnieje w tych samych lokalnościach od lat kilkudziesięciu i z powodu swego korzystnego położenia znany, cieszy się powodzeniem. Łaskawe zgłoszenia do Administracji *Dziennika Polskiego* pod **Dzierżawa Hotelu.** 2154



Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiednia,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.*** 655

Ważne dla fabrykantów cykorji!

Bogaty obywatel rumuński, któren zamyśla **roślinę cykoryjną** zasiewać, chciałby wejść **z rutynowanym** fabrykantem, posiadającym nieco odpowiedniego kapitału, w spółkę, by utworzyć **fabrykę cykorji.**

Artykuł ten przynosi z powodu wielkiego cła **nadzwyczajne zyski.**

Oferty pisemne przyjmuje z grzeczności skład lamp R. Ditmara we Lwowie. 2129

PAPIER FAYARD BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 533

We wszystkich aptekach. Hurtownia sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.



50 lat powodzenia — 41 Medali

MASTYKS czyli KIT P. LHOMME-LEFORT

Jedyny, jaki przyjęty został na wystawach powszechnych w roku 1867 i 1878; uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francji. ***Do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.*** (Do zastósowania go dostateczny jest nóż lub łopatka.) — Fabryka w Paryżu: **40, rue des Solitaires, PARIS.**

We *Lwowie* dostać można w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w *Krakowie* w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

HOTEL ANGIELSKI

we Lwowie

który istniał dotychczas na rogu ulic Karola Ludwika i Jagiellońskiej **został z dniem 1. marca 1888 r.**

przeniesiony do domu l. 21, ulica Karola Ludwika

otwarty dla podróżnych z dniem 3. marca.

Urządzony z korytarzami ogrzanymi — telefonem — według najwybredniejszych wymagań ku wszelkiej wygodzie poleca się szanownej Publiczności. 2156

Niespodzianka dla dam!

Kilka tysięcy sztuk

CHUSTEK DAMSKICH

na jesień i zimę

z najlepszej wełny berlińskiej z frendzlami, kompletne, we wszelkich możliwych barwach, jak: **szare, niebieskie, czerwone, brązowe, czarne, białe, szkockie, tureckie i t. d.** sprzedają się skutkiem wypróżnienia lokalu tylko **po zł. 1·10 za sztukę.**

Niespodzianka dla panów!

Wełniane pledy do podróży

tkane z najcięższego i najlepszego sukna, w eleganckich wzorach angielskich, jak brązowe, szare, z ciężkiemi frędzlami, 340 ctm. długie, 150 ctm. szerokie, które skutkiem swej ogromnej długości i szerokości mogą być użyte jako **ubrania, koldry podróżne, kapy do łóżek i szale damskie,** a po latach można sobie dać z nich zrobić całe ubranie. Pled taki jest prawdziwym kapitałem, trwały do niezniszczenia i kosztuje tylko **zł. 4·50.** Jedyna sprzedaż na całe Austro-Węgry za zaliczką lub gotówkę, gdzie wszystkie zamówienia adresować należy do 800

Waarenhaus „zur Monarchie“
Wien, III., Hintere Zollamtsstrasse 9 d.

W razie niekonwenjowania nabytego towaru odsyła się pieniądze franco.

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką

LEŚNICTWO ZASSÓW pod CZARNĄ.

Dwuletni Crategus (biała cierń na żywopłoty) po 3 złr. 50 ct.
Akacja, olszyna, dębina, brzezina, jasionina, po 2 złr. 50 ct.
Dwuletnia sosna 1 złr., świerk 1 złr. 60 ct., modrzew 2 złr.
Jednoroczna sosna, świerk i modrzew po 70 ct. **Wszystko za 1000 sztuk.**
Drobne jabłonki i gruszki po 1 złr., leszczyna 2 złr. 50 ct za 100 sztuk.
Nasienie sosny 1 złr. 60 ct., świerka 65 ct., modrzewia 75 ct. 2127

KAŻDY

może sobie sprzedażą wszelkich rodzajów prawnie dozwolonych

Losów na raty

przysporzyć rocznego zarobku

1200 złr.

Zgłoszenia do domu bankowego **H. Fuchsa,** Budapeszt, Dorotheergasse 9. 802

SZTOKFISZ

MOCZONY po **40** ct., suchy po **80** ct. kilo.

Łososio-śledzie, duże, wędzone po **16** ct., marynowane po **20** ct. sztuka.

Śledzie solone

holenderskie, mleczaki po 12 ct. szt. szkockie, mlecz. i ikrzak po 14 ct. para.

Sardynki francuskie w oliwie, po ct. 25, 35, 45, 65, 85, 1·25 i 1·60 puszka.
Omary królewskie, po ct. 70 i 1·30 puszka.
Anchovis duńskie, słój 50 ct., puszka 70 ct.
Moskaliki w piklach, słój 35 ct., beczułka zł. 2.
Kawior astrachański różnorodne
Sery i Bryndza liptawska

poleca

HANDEL
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie,
w Rynku l. 42. 2043 e

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżone w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien extrakt)

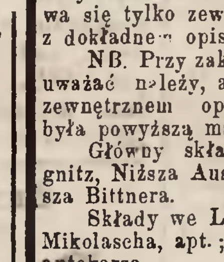
Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pęcherzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 603

Dr. Schweigera w Wiedniu
VIII. Laudong. 92

Dr. Behra Nerwowy Ekstrakt



SCHUTZ-MARKE

sporządzony z leczniczych roślin według własnej metody, od wielu lat znany znakomity środek na nerwowe słabości. jak bole nerwowe, migreny, ischias, bole krzyży i pacierza, epilepsję, sparaliżowanie, osłabienie polucję. Dr. Behra nerwowy ekstrakt używa się na gicht i reumatyzm. sztywność muszkułów, reumatyzm stawów i muszkułów, nerwowy ból głowy i szum uszy. Dr. Behra nerwowy ektrakt używa się tylko zewnętrznie. Cena flaszki z dokładnem opisaniem użycia 70 ct.

NB. Przy zakupnie tego preparatu uważać należy, aby każda flaszka na zewnętrznem opakowaniu opatrzoną była powyższą marką ochronną.

Główny skład wysyłkowy: Gloggnitz, Niższa Austrja, w aptece Juliusza Bittnera. 21 7 b

Składy we Lwowie: u pp. Piotra Mikolascha, apt.; Zygmunta Ruckera, aptekarza.

W Truskawcu

w Zakładzie zdrojowo-kąpielowym

jest do wydzierżawienia na czas sezonu

restauracja z cukiernią i salą bilardową.

Tudzież lokal na sklep na towary mięszane, na czas zimowy i sezonow.

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd zdrojowo-kąpielowy w Truskawcu.

Antoni Halski

Handel towarów żelaznych

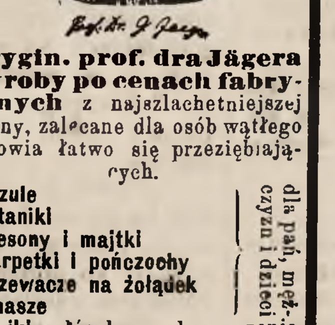
we Lwowie, plac Marjacki, l. 9,

poleca:

Nożyce do strzyżenia koni i bydła po zł. 3, podkowce (ufnale) zwykłe i szwedzkie, ocyle do podków, szczotki i zgrzebła do koni, łańcuchy różnego rodzaju, kłódki garniturowe 6 sztuk z kluczem jeneralnym po zł. 2.—, 2.40, 3·—, 3·50, 4·—, 5·—, 6·— i 7·50. skopce do dojenia krów, blaszane, pobielane cyną lub emaljowane, wiaderka do pojenia koni, widły do nawozu zwykłe i amerykańskie oprawne, rzezaki do sieczkarń, piły lasowe, toporki lasowe do znaczenia drzewa i t. p.

Cenniki na żądanie franco.

Szan. zarządom dóbr polecam się do zawierania umów rocznych na dostawy wszelkich artykułów w zakres handlu żelaza wchodzących, w którym to wypadku specjalne ceny konkurencyjne zestawiam. 2006



Orygin. prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających.

Koszule
kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
— dla pań, mężczyzn i dzieci

Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez,

poleca

handel płócien i bielizny

Jana Riedla

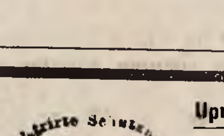
2011 b **we Lwowie.**



Na sezon, polecam mój obficie zaopatrzony skład **oryg. Sacka siewników, pługów, bron i innych narzędzi i maszyn rolniczych, pomp, sikawek pożarowych** i t. p. według znanego dokładnego wykończenia po znacznie zredukowanych cenach.

Reperacje uskuteczniam i obliczam najtaniej. 2137

J. WYCHERA
Lwów, ul. Grodecka l. 47.



Uprasza się baczyć na obok stojącą markę ochronną, celem uniknienia podróbek!

Orzeźwiające bogate w ozon

Powietrze lasów w pokoju

748 tylko przez aptekarza Ghilany'ego

Bukiet leśny.

Uznany i polecony przez pierwsze powagi lekarskie!

„Bukiet leśny“ aptekarza Ghilany'ego jest to najsilniejszy ekstrakt szpilkowy, najskuteczniejszy i zarazem najprzyjemniejszy środek czyszczący powietrze w pomieszkaniach. Desinfekcjonuje on, poprawia powietrze i ożywia organa oddechowe, niezbędnym jest przeto w pokojach dziecinnych, chorych, sypialniach i w ogóle mieszkaniach. Jako surogat do kąpieli działa dobroczynnie na nerwy i skórę, tak samo, przydany do wody do mycia. Ghilany'ego bukiet leśny przewyższa wszystkie inne środki desinfekcyjne a ze względu na orzeźwiający, korzenno-przyjemny zapach nadaje się jak perfuma pokojowa i do chustek. Ceny Wiedniu: 1 duży flakon 1 złr., mały 60 ct. Skład główny i wyrób:

G. Wettendorfer
w Wiedniu — Hernals, Veronikagasse Nr. 32.

Ten „Bukiet leśny“ — wytwarza ozon w wysokim stopniu, oddaje przeto ważne usługi jako środek desinfekcyjny i czyszczące powietrze w pomieszkaniach i zaleca się w chorobach, a szczególnie podczas epidemji.

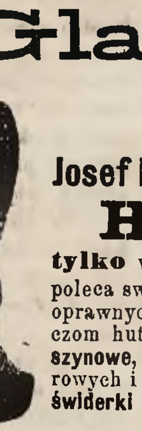
Używałem sam tego środka dość długo w mym domu dla powyższych celów. **Chem. Dr. Prof. Ryszard Godeffroy,**
Przełożony laboratorjum chemicznego szkoły farmaceutów w Wiedniu.

Składy we **Lwowie:** Piotra Mikolascha apt.; Narodna Torhowla i wszystkie filje; w **Krakowie** u K. Wiśniewskiego, W. Fenza, rynek; w Brodach w apt. W. Landesberga; w Kopyczyńcach w apt. Maks. Redera.

501



Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana



Glaser-, Schrift-

Lithografie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik

von

Josef Legrady's Nachf., vorm. Josef Legrady,

Hermann Rosenberg

tylko w moim domu **we Wiedniu,** V., Kohlgasse nr. 16 poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyametów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe,** dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** itp. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 659



Wreszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych.

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK

Parfumerie-Oriza

L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*

ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE

PERFUMY W STANIE STAŁYM

WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ

Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania i nie niszczą przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE

i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.

ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI. | *Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się* ***FRANCO*** *na żądanie.*

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Wewiórskiego i w składach perfum.

WEBA KING.

„Weba King“ jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bieliznę, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, mężką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach 2039

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, mężkiej i dziecinnej.

Lwów. **ul. Karola Ludwika l. 1.**

Założone w roku 1863 — Laboratorjum chemiczno-kosmetyczne — **W. TEPY**

A. POKORNEGO

magistra farmacji

poleca: 2022

PUDER w PŁYNIE

W. Tepy. Wygładza zmarszczki, nadaje twarzy śliczną i przyjemną dla oka białość, nieodpada od twarzy i nie ściera się przy spoceniu. — Cena 1 złr.

PUDER HYGIENICZNY

zalecany przez lekarzy i uznany za nieszkodliwy bez żadnych domieszek metalicznych, odznacza się tem, że nadaje twarzy cudownie piękną i naturalną białość i nie pozostawia żadnych śladów użycia. — Cena pudełka 70 ct.

WODA FIOŁKOWA

usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, nie zawiera żadnych części szkodliwych, owszem odmładza i nadaje cerze gładkość i delikatność. — Cena 60 ct.

MYDŁO FIOŁKOWE

usuwa piegi, opalenia słoneczne, przywracając twarzy świeżość i białość.

Cena 40 ct.

WODĘ KOLOŃSKĄ znakomitą i tanią

od 35 centów do 4 złr.

PERFUMY różnego gatunku

uznane jako najlepsze. — Flakonik od 25 ct. do 2 złr. 50 ct.

Lwów, ulica Wałowa liczba 15.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2034

Wyciąg z głównego cennika

MAGAZYNU FABRYCZNEGO PŁÓCIEN

stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, mężkiej i dziecinnej

M. BEYERA i Spółki

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Bielizna damska:

Koszule damskie, dzienne, z najlepszego chiffonu, suto haftem ubierane, po zł 1.—, 1·20, 1·50, 1·85, 2·— i wyżej.
Koszule damskie, dzienne, z najlepszego płótna po zł. 2·—, 2·50, 2·80, 3·50 i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepszego chiffonu po zł. 1·85, 2·—, 2·50, i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepszego płótna, zł. 3·—, 3·50, 4·—, 4·50 i wyżej.
Kaftaniki damskie, suto haftem ubierane zł. 1.—, 1·20, 1.40, 1·85, 2·— i wyżej.
Majtki damskie, suto haftem ubierane zł. 1·—, 1·40, 1·75 i wyżej.
Spodnice kostiumowe z haftem zł. 1·—, 1·50, 1·65, 2·— i wyżej.
Spodnice kolorowe letnie (Halki) od zł. 1·—.

Bielizna mężka:

Koszule salonowe, z najlepszego chiffonu, po zł. 1·—, 1·50, 1·65, 1·85, 2·— i wyżej.
Koszule salonowe, z najlepsz. płótna, po zł. 3·—, 3·50, 4·— i wyżej.
Koszule nocne, bardzo długie, z najlepszego chiffonu zł. 1·65.
Koszule nocne, ozdobne na wzór ukraińskich zł. 2·50.
Kalesony z bardzo dobrego materjału „Cooper“ 95 ct.
Kalesony z najlepszego materjału „Sport“, zł. 1·25, 1·30, 1·45.
Najlepsze mankiety mężkie, potrójne, tuzin zł. 2·70. para 25 ct.
Najlepsze mankiety mężkie, poczwórne, tuzin zł. 4·—, para 35 ct.
Najlepsze kołnierze mężkie, potrójne, tuzin zł. 1·50, poczwórne, tuzin zł. 2·50, sztuka 21 ct.
Najlepsze czysto lniane, białe *chustki do nosa* tuz. zł. 2·40, 2·75, 3·20, 3·50, 4·— i wyżej.
Najlepsze czysto-lniane, z kolor. szlakiem *chustki do nosa,* tuzin zł. 2.40, 2·60, 3·— i wyżej.
Wielki wybór *krawatek jedwabnych* od 25 ct.
Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecinne, kaftaniki wełniane i t. p. wyroby w największym wyborze **po cenach fabrycznych.**
Spodnice flanelowe, wełniane i barchanowe w największ. wyborze.

Skład gotowej bielizny dla panienek i chłopców od lat 2—16.

Kompletne wyprawy ślubne gotowe na składzie.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą, bez doliczenia kosztów opakowania.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. — Papier z fabryki oszerlańskiej. — Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Jana Mittiga.